

NOWY DZIENNIK

Adres (la przesyłek pocztowych): Kraków, Skrytka 655.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),
206-70 (inzeraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Po raz pierwszy w historii U. S. A.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA na ziemi Stanów Zjednoczonych

**Powitanie przez Cordella Hulla. -- Olbrzymie tłumy ludności witają króla
Jerzego i królowę Elżbietę**

Niagara Falls, 8. 6. PAT. Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych król angielski stanął na ziemi amerykańskiej, kiedy pociąg pary królewskiej przybył z Kanady o godz. 2.40 (czas europejski). Parę monarszą powitał ambasador brytyjski sir Ronald Lindsey, który przedstawił królowi i królowej sekretarza stanu Cordella Hulla. Amerykańskiemu sekretarzowi stanu towarzyszyli członkowie komitetu, w skład którego prócz przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego wchodzi również adiutanci, mianowani przez prezydenta Roosevelta, którzy będą towarzyszyli królowi w podróży jego po Stanach. Dworzec był przybrany barwami brytyjskimi i amerykańskimi. Na peronie ustawiła się kompania honorowa pułku gwardii. Pociąg stał na stacji zaledwie 19 minut. O godz. 2.59 udał się w dalszą drogę do Waszyngtonu.

Władze bezpieczeństwa wobec olbrzymiego napływu ludności, pragnącej powitać króla, przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności. Na przestrzeni 10 klm. dzielącej granicę kanadyjską od dworca w Niagara Falls wzdłuż toru u-

stawiono 8.000 żołnierzy.

W chwili gdy pociąg królewski minął granicę amerykańską, rozległa się salwa 21 strzałów armatnich.

Do Buffalo pociąg królewski przybył od g. 4-ej. Król i królowa na krótką chwilę ukazali się na platformie wagonu obserwacyjnego.

Do Waszyngtonu król Jerzy i królowa Elżbieta przybywają około godz. 11-ej rano (czas lokalny). Dwie olbrzymie lokomotywy z wielką szybkością prowadzą pociąg królewski ku stolicy Stanów Zjednoczonych. Na dworcu (Union Station) powita parę królewską prezydent Roosevelt wraz z małżonką. Olbrzymie tłumy ludności obliczane na 600 tys. osób już oczekują na ulicach Waszyngtonu przejazdu orszaku królewskiego.

Dwie rozmowy króla z Hullem

Nowy Jork, 8. 6. (t). Według „New York Herald Tribune“ król i Cordell Hull odbyli wczoraj w pociągu przed udaniem się na spoczynek dłuższą rozmowę. Dziennik twierdzi, iż druga rozmowa miała miejsce przed śniadaniem.

przez tłumy ulicami odbył dwumilową drogę do Białego Domu wśród nieustających owacyj i entuzjastycznych okrzyków. Piękna pogoda jeszcze bardziej podniosła przepych dekoracji ulicznych i radość tłumów.

Salon recepcyjny na dworcu był przybrany żywymi kwiatami, podłogi były pokryte niebieskim dywanem. Na dworcu i przed dworcem straż honorową pełnili żołnierze i marynarze w galowych mundurach. Wszystkie sklepy zostały zamknięte na cały dzień miasto ma wygląd świąteczny.

Po południu para królewska bierze udział w Garden Party w ambasadzie brytyjskiej. Na przyjęciu tym w imieniu półtora miliona amerykańskich skautów zostanie królowi ofiarowany naszyjnik z zębów rekina wraz z pergaminem zawierającym słowa powitania.

W salonie recepcyjnym parę królewską powitał prezydent i jego małżonka serdecznym uściśnieniem dłoni.

Speaker radiowy opisujący uroczystość na dworcu powiedział, iż spotkanie króla i prezydenta czyniło wrażenie spotkania dwóch dawnych przyjaciół. Prezydent uśmiechał się serdecznie trzymając rękę króla. Ambasador Lindsay przedstawił następnie królowej panią Roosevelt.

Król w uniformie admirała usiadł w samochodzie po prawej ręce prezydenta. W drugim samochodzie zajęła miejsce królowa wraz z panią Roosevelt.

Wokoło dworca i na ulicach, którymi przejeżdżał orszak królewski porządek utrzymywało 10 tysięcy marynarzy i strzelców marynarki oraz 1200 policjantów.

Uroczyste powitanie przez prez. Roosevelta

Waszyngton, 8. 6. (t). Pociąg królewski zatrzymał się na dworcu Union Station na krótko przed południem (czas lokalny). Parę królew-

ską powitał prezydent Roosevelt i pani Roosevelt.

Z dworca orszak królewski z wypełnionymi

William Strang odlatuje do Moskwy w sobotę

Londyn, 8. 6. (t) Agencja Reutera donosi, że szef wydziału środkowo-europejskiego Foreign Office William Strang, którego powrót do Londynu oczekiwany jest dziś wieczorem prawdopodobnie w sobotę, wyjedzie samolotem do Moskwy.

Zgon dwóch dalszych ofiar katastrofy kolejowej w Pruszkowie

Warszawa, 8. 6. (A) W szpitalach warszawskich zmarły dziś dwie dalsze ofiary katastrofy kolejowej w Pruszkowie. Są to palacz Władysław Scigelski i maszynista Opolski. W

ten sposób liczba śmiertelnych ofiar katastrofy wynosi już 9 osób, ciężko rannych jest 24, łącznie 11 osób. Usuwanie resztek strzaskanych wagonów na torze kolejowym trwa nadal.

OKAZJA!

TYSIĄC KOSZUL

męskich, z krotkimi rękawami, przewiewne zam. 9. — 5⁹⁰

JULIUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Ambasador Z. S. R. R. przyjęty przez lorda Halifaxa

Londyn, 8. 6. PAT. Lord Halifax przyjął dziś przed południem ambasadora ZSRR w Londynie.

Min. Selter opuścił Berlin

Berlin, 8. 6. PAT. Minister spraw zagranicznych Estonii Selter opuścił dziś samolotem stolicę Rzeszy udając się w drogę powrotną do Tallina.

NA POSTERUNKU: OD „ASIMI“ DO „ST. LOUIS“

(D. L.) Kraków, 9 czerwca.

Chłodna analiza tekstu Białej Księgi ani w części nie może nam uzmysłowić plastycznie całego okrucieństwa i grozy tego dokumentu hańby i zdrady. Uprzypomnie ją można sobie dopiero w świetle tych rozdzierających serce tragedii, jakie rozgrywają się w tej chwili na wszystkich niemal morzach i oceanach, gdzie błakają się okręty, pełne uchodźców, nie znajdując nigdzie bezpiecznej przystani. Przypomnijmy sobie pierwsze lata po przewrocie Hitlerowskim. Sytuacja Żydów niemieckich była nad wyraz rozpaczliwa i tragiczna. Ale w porównaniu z tym, co teraz się dzieje wydaje się ona jakąś spokojną idyllą. Przede wszystkim istniały jeszcze wtedy możliwości emigracyjne. Sama Palestyna wchłaniała dziesiątki tysięcy uchodźców z Niemiec którzy nie przyjeżdżali z pustymi rękoma, lecz przy pomocy instytucji transferu, która swego czasu tyle namiętnych dyskusyj wywołała, mogli wywieść część bodaj swego majątku. Znaczna ilość uchodźców udawała się do krajów Europy zachodniej i za Ocean, gdzie mogli na nowo urządzić sobie życie.

Dzisiaj sytuacja gruntownie się zmieniła. Biała Księga jeszcze nie uzyskała mocy prawnej, ale duch jej już zaznacza się w najważniejszej dla nas dziedzinie — imigracji. Alija legalna ograniczona jest do znikomego minimum, „nielegalna“ ścigana jest z całą surowością prawa. Dniem i nocą patrolują wybrzeża palestyńskie okręty nie tylko policyjne, ale i wojenne jednostki floty brytyjskiej które nie mają w tej chwili pilniejszego zadania, jak tropienie bezdomnych tułaczy, szukających schronienia u wybrzeży kraju ojczystego. Dzień w dzień przynoszą telegramy wiadomości o przychyceniu tego czy innego statku, płynącego pod taką czy inną banderą. Jeśli dobrze idzie, aresztuje się „nielegalnych“ imigrantów, by potem w drodze łaski wypuścić część z nich na wolność, odliczając oczywiście odpowiednią kwotę z szedulu imigracyjnego, i tak dość już uszczuplonego. Ale nie zawsze zdarza się to szczęście. Okręt „Asimi“, który w dziejach martyrologii żydowskiej zajmie właściwe miejsce, wysłany został na pełne morze z kilkuset uchodźcami. Przez szereg tygodni ta łupinka dwustu-tonowa błakała się po wodach Morza Śródziemnego, i wszelki ślad po niej zaginął. Aż oto ten tragiczny okręt — widmo znów wypływa na wody palestyńskie i znów gehenna, wobec której piekło dantejskie jest rajem — zaczy na się na nowo.

To samo, tylko w rozmiarach daleko groźniejszych, rozgrywa się w tej chwili na dalekich wodach amerykańskich z okrętem niemieckim „St. Louis“. Znajdujący się na jego pokładzie uchodźcy żydowscy z Niemiec mieli wizy kubańskie. Ale rząd Kuby postanowił widocznie zadrwić sobie z tragedii uchodźców. Legalnych wiz udzielonych przez konsulów Kuby w Europie nie uznaje. Chce zrobić ordynarny interes na nieszczęściu ludzkim. Pozwoli więc na lądowanie, jeśli złożą się za każdego imigranta 300 dolarów kaucji, a jest ich na okręcie 900! Toczą się więc pertraktacje i targi. A tymczasem nieszczęśliwi uchodźcy, wśród których przeważają kobiety i dzieci, tłoczą się w najokropniejszych warunkach na okręcie, pozbawieni opieki, żywności, wody. Są wśród nich chorzy i umierający. Kogóż to wzrusza! Gdy okręt próbuje szczęścia u wybrzeży wolnej, demokratycznej republiki Waszyngtonów, Lincolnów i... Rooseveltów, wtedy mobilizuje się przeciwko wynędzniałym uchodźcom całą flotę nadbrzeżną, a nawet uruchamia się samoloty, które biorą udział w pościgu za tym „okrętem zadżumionych“, by broń Boże nie usiłował gdzieś w ukryciu wysadzić swych pasażerów na ląd. I z konieczności musi okręt wziąć kurs na — Hamburg!

Pono kiedyś zebrała się z inicjatywy wielkiego dusznego prezydenta Stanów Zjednoczonych jakaś konferencja międzynarodowa, której zadaniem było obmyśleć środki dla ulżenia

niedoli uchodźców. Zjechali się przedstawiciele różnych rządów, wysłuchano ekspertów radzono, radzono — i oto jakie są rezultaty. Od „Asimi“ aż po „St. Louis“ biegnie szlak tragicznej tułaczki żydowskiej. A świat cywilizowany patrzy na to i milczy. Tu i ówdzie pada jakieś słowo współczucia, tu i ówdzie uchwała się jakąś sentymentalną i „humanitarną“ rezolucję — i na tym koniec.

A w ostatniej niemal chwili przybywa nowa kłeska, tuż w pobliżu. W momencie, gdy załamujemy ręce nad katastrofalną sytuacją wysiedleńców z Niemiec, którzy wobec wyczerpania się wszelkich środków, jakie byli do dyspozycji komitetów pomocy — pozostali na łasce losu i których sytuacja pogarsza się z dnia na dzień — nadchodzą zza kordonu i z pogranicza niemieckiego wstrząsające wieści o nowych aktach brutalności hitlerowskiej, nie znającej granic w swym okrucieństwie. Oto usiłuje się przerzucić do Polski nowych wysiedleńców żydowskich, których w bestialski sposób pędzi się — tak jak w listopadzie ub. r. — ku słupom granicznym. Władze polskie odsyłają tych nieszczęśliwców z powrotem do Niemiec, gdzie ich Grenzschutz nie wpuszcza. Obozują więc pod gołym niebem w „Niemandlandzie“, by z nastaniem mroku znów być, pod groźbą użycia broni — pędzonym ku granicy polskiej. Jak piłkę przerzuca się tych nieszczęśliwców z jednej granicy ku drugiej. A świat milczy. Sumienie świata jest uspięne.

Nie, nie mówcie, że całą tę straszliwą tragedię dziejową „przewidział“ syjonizm. Nikt na świecie, a w szczególności natchniony wizjoner, który rzucił śmiałą myśl utworzenia Państwa Żydowskiego, nie mógł liczyć się z takimi przejawami barbarzyństwa, z takim upadkiem moralności i zatraceniem wszelkich

cech człowieczeństwa, jakiego dziś jesteśmy świadkami. Jeśli syjonizm liczył się z ruchem antysemitycznym, nie tak go sobie wyobrażał. W najśmielszej fantazji nie mógł nikt przewidzieć, że znajdzie się w sercu Europy państwo „cywilizowane“, które rozpęta w sobie wszystkie instynkty Hunnów i Wandalów, i w najbrutalniejszy sposób wypędza będzie swych obywateli, ograbiwszy ich z mienia, że po lądach i morzach błakać się będą wygnani, daremnie szukający schronienia. Licząc się ze stanem rzeczy z końca 19-go wieku z epoki rozkwitu liberalizmu i wolności w której jedynie Rosja carska stanęła ciemną pianą — syjonizm rzucił hasło zdobycia własnego zakątka na ziemi, i dobrowolnego, dumnego powrotu Żydów do kraju ojców. O takich rozmiarach tragedii gołus nie myślano nawet.

Dzisiaj stoimy przed rzeczywistością, która tragizmem swoim przekroczyła wszelkie granice najbardziej pesymistycznych ludzkich przewidywań. Od „St. Louis“ do „Asimi“, od Zbąszynia do — Zabrza ciągnie się tragiczny w swym męczeństwie szlak tułaczki żydowskiej. Tragedia bezdomności narodu nigdy jeszcze tak jaskrawie nie zaciążyła nad poszczególnymi skupieniami żydowskimi. Właśnie w takiej chwili rząd demokratyczny go imperium, z którym związaaliśmy wszystkie nasze nadzieje, jak gdyby na urągawisko wydał swą Białą Księgę, której właściwy charakter występuje na jaw w całej swej brutalnej jaskrawości dopiero w zestawieniu z gehenną uchodźców i tułaczy.

Czyż nie wynika stąd, że wszystkie wysiłki 17-to milionowego narodu żydowskiego muszą iść w kierunku unicestwienia postanowien tego dokumentu hańby, że należy zmobilizować wszystkie siły, by nareszcie kres położył tragedii bezdomności i stworzyć bezpieczną przystań dla tułaczy, błakających się dziś od wybrzeży palestyńskich po przez granice wszystkich krajów — aż do wód kubańskich?

Mussolini i Sunner wymieniają toasty

Rzym, 8. 6. PAT. Mussolini wydał wczoraj wieczorem w Pałacu Weneckim bankiet na cześć bawiącego w Rzymie hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych Sunnera. W czasie obiadu szef rządu włoskiego wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Uczucia braterstwa, jakie żywią nawzajem dla siebie Włochy i Hiszpania, znalazły potwierdzenie w porywie z jakim młodzież włoska pospieszyła do walki pod sztandarami hiszpańskimi. Od samego początku w Rzymie zdawano sobie sprawę z tego, że walka na półwyspie Pirenejskim jest decydującą zarówno dla przyszłości i wielkości Hiszpanii, jak i dla losów Europy i cywilizacji europejskiej.

Włochy, które ani na chwilę nie wątpiły o zwycięstwo gen. Franco, są dziś dumne z bitew stoczonych i wygranych u boku Hiszpanii. Włochy pragną istnienia Hiszpanii silnej militarnie i duchowo, tak, iż może ona liczyć zawsze na realną i aktywną przyjaźń włoską.

W odpowiedzi min. Sunner podniósł dzielność żołnierzy włoskich, których 4 tys. zginęło w walkach w Hiszpanii i wyraził wdzięczność, jaką zdaniem jego — naród hiszpański żywi dziś dla narodu włoskiego. Przyjaźń hiszpańsko-włoska — zakończył mówca — będzie przyjaźnią wieczną, bowiem opiera się na braterstwie broni.

Himalaiści polscy na wysokości 4.000 m.

Warszawa, 8. 6. PAT. Do P. A. T. drogą lotniczą nadszedł kolejny meldunek od naszej wyprawy himalajskiej, który donosi, iż w dniu 25 maja członkowie wyprawy: inż. A. Karpiński, inż. S. Bernadzikiewicz, dr inż. J. Bujak, inż. J. Klarner, mjr. dr Foy (Anglik-lekarz) założyli obóz główny na wysokości 4050 metrów n. p. m. w dolinie Lwanl u stóp przełęczy Nanda Devi Khał i szczytu Nanda Devi wschodniego (7.430 m.).

Do obozu głównego przybyto po dwunastu dniach podróży pieszej z podgórskiej miejscowości Almora. Droga wiodła przez szereg wysokich przełęczy sięgających wysokości 2.700 m. porozdzielanych głębokimi dolinami. Stosunkowo niewielkie etapy dzienne wynoszące od 15 do 25 km. są tu ustalone przez tradycję a uwarunkowane rozkładem osad oraz tropikalnymi upałami panującymi w głębokich dolinach.

Sprawcy napadu na więzienie przed sądem

Białogród, 8. 6. PAT. Przed sądem okręgowym w Travniku odbyła się rozprawa, będąca epilogiem głośnej przed dwoma laty sprawy, kiedy to 40 chłopów zorganizowało zdobycie więzienia w Galamoczu i oswobodziło z cel kilkunastu chłopów, odsiadujących karę za od mowę udziału w robotach szarwarkowych. W wyniku rozprawy kilkunastu oskarżonych uwolniono od winy, a reszta skazana została na 1—2 miesiący aresztu z zawieszeniem.

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

Chełmek—Zwierzyński 4:2.

Grzegórzecki—Makkabi 1:0.

Olsza—Tarnowia 2:0.

Mościce—Podgórze 1:0.

Garbarnia II — Krowodrza 3:3.

Wisła II — Fablok 3:3.

Cracovia II — Korona 10:2.

MISTRZOSTWA LIGOWE

Kraków: Ruch (Hajduki) — Wisła 1:0 (0:0)

Prowokacje japońskie w Szanghaju

Ostra demarche brytyjska w Tokio

Londyn, 8. 6. (t) Rząd brytyjski przywiązuje niezmiernie poważne znaczenie do incydentu, jaki wydarzył się w Szanghaju i w którym Anglik Tinkler został śmiertelnie zakłóty bagnetami przez marynarzy japońskich. Do tychczas w Londynie nie otrzymano oficjalnego raportu z Szanghaju, lecz wiadomo, że Tinkler, będąc poprzednio członkiem miejskiej policji w Szanghaju, był dobrze przeto obeznanym z miejscowymi warunkami, oraz dialektami. Ostatnio zatrudniony on był w przedsiębiorstwie, będącej własnością brytyjską i znajdującą się w chińskiej części Szanghaju Pootung, po drugiej stronie naprzeciw koncesji międzynarodowej. Tinkler, zdaniem konsula brytyjskiego w Szanghaju, ranny został w czasie bójki, jaka wybuchła w przedsiębiorstwie, gdzie uzbrojeni agitatorzy zaatakowali chińskiego nadzorcę, wobec czego japońska marynarka została wezwana dla zaprowadzenia porządku. Według opinii wyrażonej w japońskim konsulacie w Szanghaju, Tinkler zmierzył do oficera marynarki japońskiej z rewolweru, a nawet strzelił, wobec czego Japończycy działając w samoobronie rozbroili tego niebezpiecznego osobnika. Czyn Tinklera był rozmyślną obelgą wobec Japończyków i poważną prowokacją wobec japońskiej marynarki — stwierdził mianowicie członek konsulatu japońskiego w Szanghaju, dziwiąc się jednocześnie, że Anglika prosto nie zastrzelono na miejscu. W innych kołach japońskich zaprzeczono, jakoby Tinkler miał być zakłuty, twierdząc, że nadsiał się on sam (?) na bagnety otaczających go marynarzy.

Opis całego incydentu opublikowany w Tokio stwierdza, że jeden z obywateli brytyjskich i kilkunastu Chińczyków zażądało uwolnienia kilku aresztowanych strajkujących robotników. Opis ten mówi, iż obywatel brytyjski został lekko ranny, lecz nie wspomina zupełnie o śmierci Tinklera.

Jeśli chodzi o fakty, to u Tinklera, gdy przewieziono go jeszcze żywego do szpitala w Szanghaju stwierdzono trzy rany klute brzucha, jedną głowy i jedną ranę nogi. W czasie operacji, mimo której jednak Tinkler zmarł z ran, żołnierze japońscy trzymali straż przed salą operacyjną. Wobec powagi incydentu konsul

chińskiej dzielnicy miasta, nad którą władzę sprawuje „chińskie“ ciało administracyjne, złożone głównie z Japończyków, od pewnego czasu bezwzględnie na skutek prowokacji japońskiej, zdarzają się zaburzenia i rozruchy wśród robotników pracujących w brytyjskich fabrykach.

Władze brytyjskie często protestowały, lecz 20 maja stosunki stały się tak złe, iż okazało się konieczne wystąpić do przedsiębiorstwa, w którym pracował Tinkler, uzbrojony oddział marynarzy brytyjskich. W kilka dni później otrzymano pośrednie zobowiązanie władz japońskich, gwarantujące mienie i życie Brytyjczyków, gdyby rozruchy miały się powtórzyć. W rezultacie tego zapewnienia, marynarze brytyjscy zostali wycofani z przedsiębiorstwa. Mimo to jednak niepokoje trwały nadal, doprowadzając do incydentu, w którym stracił życie Tinkler.

6-go czerwca brytyjski ambasador w Tokio wysunął te sprawy wobec wiceministra spraw zagranicznych Japonii, zwracając uwagę na aktywność pewnych Japończyków w wywoływaniu strajków i na nie powzięcie ze strony władz japońskich kroków, celem utrzymania prawa i porządku.

Twój milion
czeka w kolekturze

BRACIA SAFIER
KRAKOW, RYNEK GL. 6.
Kup los natychmiast!
Ciągnien e już 20-go bm.

brytyjski w Szanghaju złożył dziś osobiście protest u japońskiego konsula.

Co się tyczy atmosfery, jaka panuje w Szanghaju, to władze brytyjskie stwierdzają, że w

Drugi Anglik zamordowany w Szanghaju

Londyn, 8. 6. (t). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że wczoraj wieczorem zmarł w tajemniczych okolicznościach obywatel brytyjski Mac Lister, zatrudniony w tej samej firmie co zmarły przedwczoraj na skutek ran zadanych mu w więzieniu przez żołnierzy japońskich, Tinkler.

Według wiadomości posiadanych przez Agencję Reutera Mac Lister znaleziony został wczoraj późnym wieczorem na moście strefy wolnocłowej w porcie Szanghaju w stanie bardzo

ciężkim, tak, iż zmarł w drodze do szpitala.

Ultimatum japońskie

Szanghaj, 8. 6. (t). Japończycy, jak donosi Reuter, zgłosili nowe ultimatum władzom brytyjskim w Tientsinie. Grożą oni, iż całkowicie izolują koncesję, jeżeli w ciągu 2-ch dni władze brytyjskie nie zgodzą się wydać im 4-ch Chińczyków, którym zarzucają udział w zamachu na Czeng-Szing-Kanga.

General Gamelin przyjęty przez prem. Chamberlaina

Londyn, 8. 6. (t). Gen. Gamelin, który w dniu wczorajszym bawił w obozie ćwiczebnym wojsk brytyjskich w Aldershot jako gość dowódcy tamtejszego okręgu korpusu gen. Billa, asystował w godzinach wieczornych przy wielkim widowisku wojskowym zorganizowanym na cześć gościa francuskiego przez żołnierzy od-

działów stacjonowanych obecnie w obozie. Po zakończeniu widowiska gen. Gamelin przyjął defiladę oddziałów wojskowych.

Dziś przed południem gen. Gamelin w towarzystwie lorda Gorta przyjęty był w Izbie Gmin przez premiera Chamberlaina.

Barbarzyński wyczyn hitlerowców

Warszawa, 8. 6. (A). W Warszawie rozgrywa się epilog straszliwej tragedii, będącej następstwem nienotowanego w dziejach faktu barbarzyństwa hitlerowskiego. Oto rodzina żydowska M., pochodząca z Polski, a zamieszkała od wielu lat w Berlinie otrzymała kilka dni temu nakaz deportacji z terminem jedno-

dniowym. Tego samego dnia, kiedy wydany został nakaz deportacji, uległ 14-letni syn M. ciężkiemu wypadkowi. Został mianowicie przejechany przez auto, gdy spieszył do krewnych, aby ich zawiadomić o deportacji. Chłopca odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że ma złamaną nogę i dwa żebra i włożono go do gipsu. Rodzice chłopca udali się wtedy do urzędu niemieckiego, który ich zawiadomił o wysiedleniu. M. przedstawivszy zaświadczenie lekarza, że chłopiec musi przebywać w szpitalu co najmniej dwa tygodnie, błagał o przesunięcie terminu deportacji. Prośba ta została jednak odrzucona, a dyrekcja szpitala otrzymała rozkaz natychmiastowego usunięcia z sali chorego. O wyznaczoną porę rodzice zostali zmuszeni do

udania się w kierunku granicy polskiej. Nie mogąc zostawić syna na łasce losu nosili go na zmianę do granicy. Dzięki staraniom komitetu pomocy uchodźcom nieszczęśliwy chłopiec został dziś sprowadzony do Warszawy i umieszczony w szpitalu żydowskim.

Marynarze niemieccy znęcają się nad deportowanymi żydami

Londyn, 8. 7. ZAT. „Times“ donosi, że parowiec niemiecki „Usaramo“, mający na pokładzie 500 Żydów niemieckich, zawinął do portu Louis na wyspie Mauritius, skąd parowiec udał się w dalszą drogę do Szanghaju. Od sześciu tygodni pasażerowie, wśród których znajdują się lekarze, b. adwokaci i jeden bankier, nie mieli możności mycia się i żywili się resztkami konserw mięsa i ziemniaków. W porcie Louis uchodźcy skarżyli się na okrutne traktowanie ich na parowcu.

W innej depeszy ten sam dziennik donosi, że grupa 15 uchodźców żydowskich z Włoch ścieżkami górskimi przedostała się do Francji. Inni uchodźcy znajdują się w żalonych wa-

runkach w drodze. Po stronie francuskiej uchodźcy otrzymali zezwolenia czasowego pobytu. Lokalne instytucje charytatywne opiekują się uciekinierami aż do czasu uzyskania zezwolenia na emigrację.

* * *

Szanghaj, 8. 7. ZAT. Z przybyciem świeżej partii 500 uchodźców żydowskich liczba skupionych w Szanghaju uchodźców sięga 10.000. Prezes komitetu pomocy uchodźcom w Szanghaju dr Stillmann, udał się w podróż do Ameryki i krajów europejskich w celu zebrania funduszy dla zapewnienia uchodźcom minimalnej pomocy.

Hitlerowcy rzucili bombę na sklep żydowski

Londyn, 8. 7. ZAT. Z Pragi donoszą, że w mieście Stan-Ujezd narodowi socjaliści rzucili bombę na sklep żydowski Józefa Estreichera, demolując lokal i ciężko raniąc żonę Estreichera. Dwoje dzieci odniosło lżejsze rany. Policja oświadczyła, że nie jest w stanie wykryć sprawców zamachu.

Zwolnienie „nielegalnych“ imigrantów

Hajfa, 8. 6. PAT. 228 „nielegalnych“ emigrantów żydowskich zatrzymanych przez policję ma być zwolnionych. Liczba ta jednak zostanie odjęta od kontyngentu, przewidzianego w Białej Księdze.

Komisja śledcza w sprawie katastrofy „Thetis“

Londyn, 8. 6. (t) Premier Chamberlain oznajmił w Izbie Gmin, jaki będzie skład komisji prowadzącej dochodzenie w sprawie katastrofy łodzi podwodnej „Thetis“.

PRZEGLĄD PRASY

Wojna na nerwy — przegrana

W „Robotniku“ czytamy:

Faszyzmy pozaprowadzały inowacje i tak zwany ster polityki zagranicznej pooddawały w ręce młodych, nie obciążonych wiadomościami historycznymi i wolnych od własnych doświadczeń życiowych. Kierują się oni swoistym „widzimisie“ i pudują paskudnie. Ribbentropowi wydało się, że Polska na gest faszystowski cofnie się grzecznie, odda mu Gdańsk i zbuduje mu autostradę, żeby mógł pojechać na jak najdalszą niemiecką „przestrzeń życiową“, na taki „Lebensraum“, gdzie Moskwa staje się przedmieściem Berlina. Grałowi Ciano widziało się, że gdy teść mocno skrzyczy „demoliberalną“ Francję, to Tunis razem z Korsyką i Nizzą automatycznie wrócą do Włoch. Obie „Giovinezze“ nie miały racji. Świat oswoił się z faktem istnienia krzykalstwa politycznego i pustej grandilocwencji. Chcesz Tunisu? Przyjdź i weźmij sobie kawałek. Ale uważaj, żeby ci się nie przytrafiło coś złego, Abisynia to nie wojna przeciw, Albania także nie wojna. Bezbronnym Abisyńczyków, pozbawionych samolotów i gazów trujących można było pognać, małąk Albanię można było „nakryć“, ale z Francją może być całkiem inna sprawa.

I oto nastaje niemiła stagnacja. We Włoszech nie ma kawy. Kilo kosztuje 200 lirów i to tylko dla takich, co wiedzą, gdzie jej szukać. A przeciw Abisynia to kraj kawą płynący. Tylko, że podobno Liarrar, okolica wybitnie kawowa, znajduje się w ręku „buntowników“. Więc propaganda robi swoje i dowodzi, że kawa jest dla włoskiego zdrowia szkodliwa i że najzdrowszy jest w gruncie rzeczy chleb, do którego można dodać trochę ceni. I bób ma być także bardzo zdrowy. Chciało się Włochom Tunisu, a tu marszałek Balbo raptem donosi Mussolinie, że atak na Tunis jest niemożliwy. Na to Mussolini, że można przecież posłać samoloty z bombami. Owszem — odpowiada Balbo — ale Francuzi mają także samoloty, a ich odpowiedź na nalot byłaby bardzo nagła, niespodziewana i przykra. „Giovinezza! Giovinezza!“.

W Niemczech odkryto niedawno szkodliwość tytoniu i stwierdzono fatalne skutki przejadania się. Głowę chłodno, brzuch głodno. Brzuch głodno, można, ale głowa już dawno przestała być chłodna i zaczyna się niepokojące majaczenie. Wojna na nerwy jest dla jej wynalazców przegrana.

Parady

W związku z powrotem legionistów niemieckich i włoskich z Hiszpanii, w Rzymie i Berlinie odbywają się ciągle parady. Motywy tych parad tłumaczy „Ekspress Poranny“:

Głód sukcesów jest dziś w Niemczech i we Włoszech już tak wielki, że nie pozostawia się gen. Franco nawet najdrobniejszego zwycięstwa nad „nędzną czerwona milicją“. Gen. Franco — według prasy niemieckiej — to tylko wykonawca planów jakiegoś niemieckiego generała.

Niemcy i Włosi wcale przy tym nie biorą pod uwagę, że jeśli całą wojnę w Hiszpanii przyjmują na swój rachunek, to tym samym przyznają, że „150-milionowy blok“ potrzebował 2 i pół lat, by zwyciężyć niezorganizowaną, niewykszoloną, pozbawioną dowódców armię...

Nie dbają też o to, że wywołają jeszcze większe rozgoryczenie gen. Franco i jego oficerów, ciężko dotkniętych w narodowej dumie tą generalną aneksją wszystkich zwycięstw.

Wszystko jest, jak widać, podporządkowane trosce o „zwycięstwa“ na wewnętrzny użytek. Trzeba odwrócić uwagę od niepowodzeń i odoobnienia, a że nie

Bl. p.

JOZEF POPPER

emer. urzędnik P. K. P.

zmarł dnia 7-go czerwca 1939 roku po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 77

Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek dnia 9 b. m. o godzinie 3-ciej po południu z hali domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

ZONA, DZIECI I WNUKI.

Samolot spadł na dom i spowodował groźny pożar

Paryż, 8. 6. PAT. Agencja Havasa donosi z Frankfurtu: Na jeden z domów Gelnhausen w pobliżu Frankfurtu nad Menem spadł samolot. Trzech członków załogi zginęło na miejscu. Samolot spłonął, wywołując pożar kilku okolicznych domów.

* * *

Berlin, 8. 6. PAT. Nadchodzą tu dalsze szczegóły katastrofy samolotowej, jaka wydarzyła się wczoraj wieczorem w Gelnhausen koło

Frankfurtu n/M. Upadek płonącego samolotu na jeden z domów w Gelnhausen wywołał pożar, który następnie rozszerzył się na kilkanaście zabudowań znajdujących się w pobliżu miejsca katastrofy. Samolot, który przebił dach domu, zabił trzech mieszkańców domu, ponad to zaś wskutek pożaru 6 osób odniosło ciężkie rany, liczba zaś lżej rannych przekracza 100. Trzej lotnicy, stanowiący załogę samolotu ponieśli śmierć na miejscu.

Przywrócenie normalnego ruchu na dworcu głównym w W-wie

Warszawa, 8. 6. PAT. Normalny ruch odjazdowy i przyjazdowy na dworcu głównym w Warszawie przywrócony zostaje z dniem 9 czerwca o godz. 4.30. Począwszy od godz. 4.30 na dworzec główny przychodzić będą i odchodzić z dworca głównego wszystkie pociągi przewidziane w rozkładzie jazdy obowiązującym od dn. 15 maja br.

Zawieszono zostają narazie jedynie pociągi elektryczne odchodzące do Pruszkowa o godz. 6.48, 7.20, 7.48, 15.32, 17.04 i 21.18.

Obroty dewizowe ze Słowacją

Warszawa, 8. 6. (A). Komisja dewizowa wydała obszerny okólnik w sprawie obrotów dewizowych ze Słowacją. W zasadzie za towary, pochodzące ze Słowacji, uważa się towary, które zostały wyprodukowane, przerobione lub wydobyte na obecnym terytorium Słowacji. Należytości osób prawnych i fizycznych, mających swe zamieszkanie lub siedzibę na obszarze Słowacji mogą być przekazywane na podstawie przepisów ogólnych. Osobom, które jadą do Słowacji na okres dłuższy niż 4 tygodnie mogą być dodatkowo przesyłane czek P. I. R. U. w odstępach miesięcznych na sumę 1300 koron.

Wybitny pisarz litewski przybywa do Warszawy

Warszawa, 8. 6. (A). Dnia 15 bm. przybywa do Warszawy wybitny pisarz litewski, laureat nagrody polskiego Penklubu, Fabius Neveravicius, który jest tłumaczem „Chłopów“ Reymonta i wielu arcydzieł literatury polskiej na język litewski. Uroczyste wręczenie nagrody odbędzie się w dniu 15 bm. i będzie manifestacją przyjaźni polsko-litewskiej.

można się pochwalić żadnym sukcesem w rozgrywkach dyplomatycznych, nie pozostaje nic innego, jak reklamowanie zwycięstw sprzed roku czy dwu nad hiszpańskimi milicjantami.

Osobliwe widowisko...

O pożarze warszawskim

„Kurier Polski“ snuje takie refleksje na temat pożaru dworca warszawskiego:

„Dość powszechnie utrzymuje się wiara, że nie tylko poszczególni ludzie i zespoły, ale i całe kwestie, zagadnienia, przedsiębiorstwa „mają szczęście“ albo go nie mają“. Są pod wpływem „bostwa szczęśliwości“ albo działaniem „nieszczęsnego fatum“. O warszawskim węźle kolejowym można bez przesady powiedzieć, że nie ma on szczęścia.

Pamiętamy wszyscy zimowe „paralizy ruchu“ w okresie zwiększonych wyjazdów świątecznych. Teraz na progu lata, spadło na węzeł nowe nieszczęśliwe zrządzenie losu w postaci pożaru nowego dworca“.

Napływ uczniów poniżej 12 lat do gimnazjów

Warszawa, 8. 6. (A) W związku z egzaminami nowo wstępujących kandydatów do gimnazjów na rok 1939/40 daje się zauważyć napływ uczniów młodszych, liczących poniżej 12 lat. Jak wiadomo, minimalną granicą wieku uczniów, ubiegających się o przyjęcie do klasy pierwszej gimnazjum, jest 12 lat. Podania takie załatwiane są przychylnie tylko w wyjątkowych wypadkach. Koła rodzicielskie zabiegają o zmianę tego rygorystycznego przepisu.

„Święto morza“ — 28 b. m.

Warszawa, 8. 6. (A) Czynnione są przygotowania do uroczystego obchodu „święta morza“ na polskim wybrzeżu morskim w dniach 28 i 29. czerwca. Wedle dotychczasowych zgłoszeń zapowiedziany został przyjazd do Gdyni 20.000 gości z całej Polski. Zorganizowanych ma być 40 pociągów popularnych z wszystkich większych miejscowości polskich.

Obchód urodzin króla Jerzego VI

Londyn, 8. 6. PAT. W dniu urodzin króla odbyła się dziś przed południem tradycyjna defilada brygady gwardii królewskiej. W imieniu króla Jerzego defiladę odebrał książę Gloucester. W uroczystościach urodzinowych wzięła również udział królowa matka Mary, która po raz pierwszy od czasu swego wypadku samochodowego opuściła pałac Malborough oraz księżniczka Małgorzata. Księżniczka Elżbieta z powodu lekkiej niedyspozycji nie mogła wziąć udziału w uroczystościach. Na defiladzie gwardii obecny był ponadto gen. Gamelin.

Papen u prezydenta Turcji

Ankara, 8. 6. PAT. Prezydent Ismet Inonu wyjechał do miejscowości kuracyjnej Talova pod Stambułem. W godzinach rannych przed wyjazdem Ismet Inonu przyjął posła greckiego w Paryżu Politisa, bawiącego od kilku dni w Ankarze, a następnie ambasadora von Papena, który powrócił z Berlina.



Stan pogody w Polsce w dniu 8 bm.: W dniu dzisiejszym wolno przepływało nad Polską z zachodu powietrze zwrotnikowo-kontynentalne. W masie tej panowała pogoda upalna (temp. do 30 st.). Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch temp. 14 st., dość pogodnie, słaby wiatr z północy, Pop Iwan temp. 12 st., pogodnie, umiarkowany wiatr wschodni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 bm.: pogoda słoneczna. Na północy zachmurzenie większe ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Umiarkowany wiatr z zachodu. Temperatura w ciągu dnia od 20 st. na północy do 30 st. na południu kraju.

Co pisze zagranica**Czy Cordell Hull będzie prezydentem U. S. A.?****Republikanie rozpoczęli ofensywę**

Jakkolwiek jeszcze rok cały dzieli nas od daty, w której desygnowani zostaną kandydaci na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, to jednak kampania wyborcza w Ameryce już się rozpoczęła. Przywódcy partii republikańskiej dali sygnał do ofensywy politycznej, proklamując ostatni tydzień maja jako „Tydzień Długu Narodowego” (National Debt Week). W czasie zebrań, urzędających podczas tego tygodnia, republikanie chcieli zwrócić uwagę wyborców na to, że dług narodowy Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie 40 miliardów dolarów. Przy tej okazji w gwałtowny sposób zaatakowali politykę prezydenta Roosevelta, a szczególnie ingerowanie rządu w przedsiębiorstwa prywatne, oraz ustawy społeczne, uchwalone za prezydentury Roosevelta, znane pod nazwą „New Deal”.

Ze swej strony Roosevelt nie pozostał dłużny odpowiedzi. Na zjeździe drobnych kupców prezydent Stanów Zjednoczonych wygłosił dłuższe przemówienie, w którym gorąco bronił wszelkich pociągnięć swego rządu podkreślając, że nie tylko nie ma zamiaru zrezygnować z dotychczasowej polityki, ale przeciwnie, zdecydowany jest kontynuować ją w dalszym ciągu.

Roosevelt milczy

Korespondent nowojorski paryskiego „Temps” omawiając to ostatnie przemówienie Roosevelta, zaznacza, że poważni obserwatorzy polityczni w Waszyngtonie wysnuwają z tego wnioski, że Roosevelt poraz trzeci wystawi swą kandydaturę na prezydenta Ameryki w roku 1940. Roosevelt sam zachowuje co do tego najściślejsze milczenie, tak, że w obecnej chwili właściwie jest miejsce na różnego rodzaju hipotezy i prognozy. Zaznaczyć wypada, że opinia amerykańska interesuje się bardzo podróżą, jaką odbywa obecnie mister Farley po zachodnich Stanach. Sądzi się powszechnie, że głównym celem tej podróży jest nawiązanie kontaktu z czołowymi osobistościami partii demokratycznej i wysondowanie opinii co do ewentualnych szans kandydatury Roosevelta. Poza tym krąży słuchy, że w ciągu lata sam prezydent Roosevelt wybierze się do San Francisco również w tym samym celu.

Jakkolwiek więc nie można jeszcze z całą pewnością powiedzieć, że Roosevelt zgodzi się na wystawienie swej kandydatury, to jednak nie ulega wątpliwości, że jeśli nawet sam nie będzie kandydował, to zużyje całego swego wpływu, aby wybrany został człowiek, co do którego miałby pewność, iż kontynuować będzie jego politykę.

Garner ma dobrą prasę

Wśród najpoważniejszych kandydatów na to najwyższe stanowisko w Stanach Zjednoczonych, wymienia się przede wszystkim wiceprezydenta Garnera, który wprawdzie nie aprobuje w stu procentach rooseveltowskiej polityki „New Deal-u”, ale nigdy otwarcie przeciwko obecnemu prezydentowi nie wystąpił. Choć liczy już lat 70, to jednak jest pełen żywotności, cieszy się niezwykłą popularnością szczególnie w stanach południowych i ceniony jest przez całą niemal wielką prasę amerykańską. Garner mógłby więc uchodzić za umiarkowanego zwolennika „New Dealu” i stać się kandydatem kompromisowym, przeciw któremu partia republikańska nie będzie mogła zbyt gwałtownie wystąpić.

Cordell Hull ma wielkie szanse

Poza tym coraz częściej wymienia się w dobrze poinformowanych sferach jako jedne

Jak uniknąć katastrofy?

Dane statystyczne wykazują zastraszający wzrost liczby katastrof na skutek szybkiego rozwoju środków komunikacyjnych, siejących wielkie spustoszenie wśród ludzi. Ogromna jednak liczba tragicznych wydarzeń nawiedzających ludzi pozostaje niestety poza obszarem wiedzy statystyków. — Należą do nich katastrofy życiowe, którym z rozmaitych przyczyn ulegamy, tracąc nagle wszelkie podstawy egzystencji. Środkiem niezawodnym, który zabezpieczy Wasz był przed taką katastrofą, jest los z kol. J. WOLANOW, WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154. Kcno P. K. O. Nr. 18.814. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą. Ciągnięcie I-ej klasy już 20 czerwca r. b. 9639k

Między Trzecią Rzeszą a Z. S. R. R.**CIEŃ TUCHACZEWSKIEGO****Armia niemiecka rodzi się — w Sowietach**

Armia powojennych Niemiec zrodziła się — w Rosji Sowieckiej. Na bezkresach równiny rosyjskiej, między Donem a Uralem i Wołgą, tam gdzie powstały gigantyczne przedsiębiorstwa pierwszej i drugiej „piatiletki”, tam — w kraju niedostępnym dla międzyalianckich komisji kontrolnych tworzyła Republika Weimarska załazek przyszłej wielkiej siły zbrojnej, podstawy obecnej „Wehrmacht”. Tam były tworzone i próbowane prototypy wszelkich rodzajów broni, zakazanych Niemcom przez traktat wersalski. Tam ciągnęły zastępy specjalistów ówczesnego ministerstwa Reichswehry, którzy z jednej strony przeprowadzali tajne dozbrojenie Niemiec, z drugiej zaś strony dostarczali rewolucyjnej „czerwonej armii” sztabu wykwalifikowanych i tak przez budującą się dopiero państwowość sowiecką pożądanym „speców”. — Podstawa prawna i dyplomatyczna dla tego współdziałania istniała od r. 1922 tj. od czasu, gdy w czasie konferencji geneńskiej ministrowie spraw zagranicznych II-giej Rzeszy Walter Rathenau i Sowieci Borys Cziczeryn zaskoczyli świat cały — podpisaniem układu w Rapallo. Od tego czasu nad światem zawisło widmo sojuszu odradzającego się niemieckiego imperializmu z rewolucyjnym imperializmem Sowietów.

Ta współpraca rosyjsko - niemiecka była jedynie odrodzeniem w zmienionych warunkach i przy dostosowaniu do nowej sytuacji światowej - politycznej jednej z najstarszych i najtrwalszych koncepcji dyplomatycznych ostatnich 120 lat historii europejskiej. Koncepcja niemiecko - rosyjskiego współdziałania w polityce europejskiej zrodzona jeszcze za czasów Fryderyka Wielkiego, znalazła swe symboliczne potwierdzenie i umocnienie w owej przysiędze, jaką car Aleksander I oraz król pruski Fryderyk Wilhelm III złożyli w Poczdamie u trumny Wielkiego Hohenzollerna, ona stanowi jedną z istotnych cech Świętego Przymierza, ona jest wreszcie jednym z dogmatów zagranicznej polityki Bismarcka. — I cóż z tego, że w Berlinie miejsce junkrów zajęli po wojnie politycy w cywilnych tuzurkach, że w Moskwie

miejsce arystokracji zajęli dyplomaci w „rubaszkach” i bez krawatów, stara współpraca dwóch imperializmów, między które sytuacja geopolityczna włożyła polską „przestrzeń życiową” odżyła znowu. — Nie sposób teraz ustalić, która ze stron tego współdziałania widziała siebie ostatecznym zwycięzcą, czy Rzesza weimarska przypuszczała, że zdoła zapomocą taranu rewolucji światowej rozwalić okowy Wersalu, czy Sowiety liczyły się z tym, że rewizjonizm niemiecki odegra rolę forpoczty rewolucji — dość na tym, że w okresie tym związały się między armią czerwoną a Reichswehrą więzy ścisłej a nawet intymnej współpracy, która z terenu ściśle fachowego przeszła oczywiście na teren pewnych koncepcji politycznych i nie pozostała bez wpływu na kierunek dyplomacji obu partnerów. Nie należy zapominać, że z tytułu tej długoletniej kooperacji sztabowcy sowieccy poznali niejedną tajemnicę wojskową Niemiec, że w tym czasie zostały nawiązane pewne kontakty osobiste, które utrzymały się na linii Berlin — Moskwa także po roku 1933.

Jeżow wkracza na scenę

Najgorętszym wręcz fanatycznym zwolennikiem polityki rapalskiej był długoletni ambasador Rzeszy w Moskwie hr Brockdorf-Rantzau. Było to niezmiernie charakterystyczne widowisko — ów arystokrata pruski z krwi i kości omawiający z kierownikami „Narkomindiełu” plan współdziałania rosyjskich podpalaczy świata z wysoce kapitalistyczną Rzeszą. Partnerem pruskiego junkra był drugi arystokrata — Borys Cziczeryn.

A w szeregach najwyższych dowódców wojskowych idea współpracy z Reichswehrą znalazła entuzjastycznego poplecznika w osobie — późniejszego marszałka Tuchaczewskiego. Światny wychowanek korpusu paziów odnosił się z pewną wyższością do „ludowych” generałów i dowódców, do owych improwizatorów z okresu wojny domowej i znalazł raczej „pokrewne dusze” w zawodowych oficerach niemieckich. Rok 1933, objęcie władzy przez Hitlera nie przerwało nawiązanych w okresie rappalskim kontaktów. Wszak już przez III-cią Rzeszę został przedłużony... pakt przyjaźni między

go z najpoważniejszych kandydatów na przywódcę Białego Domu, Cordella Hulla, obecnego sekretarza stanu spraw zagranicznych. Za jego kandydaturą przemawia przede wszystkim to, że cieszy się on powszechnym poważaniem wśród amerykańskiej opinii publicznej i że nawet republikanie nie mogą odmówić mu wybitnych zasług i nieprzeciętnych cech charakteru. Nigdy jednak nie zajmował się Hull zagadnieniami polityki wewnętrznej, co przez jednych uważane jest za plus, drudzy natomiast sądzą, że właśnie tego rodzaju człowiek nie nadaje się na prezydenta USA. ponieważ polityka wewnętrzna jest dla przeciętnego Amerykanina jednak do meną, która najbardziej go interesuje i najżywotniej go obchodzi.

Nic bez zgody Roosevelta

W końcu nie należy też pominąć wspomnianego już wyżej Farley'a, któremu w głównej mierze ma Roosevelt do zawdzięczenia dwukrotny wybór na prezydenta, a który do dziś dnia jest najbardziej zaufanym współpracownikiem Roosevelta w sprawach politycznych.

W każdym razie wszyscy są zgodni co do tego, iż nie ma mowy o tym, aby ktokolwiek mógł być desygnowany na kandydata partii demokratycznej, bez wyraźnej zgody Roosevelta, tymbardziej, że do tej pory nie wiadomo, czy Roosevelt sam nie zechce być własnym kandydatem.

Radiofoniczny głos Deweya

Jeśli chodzi o stanowisko partii republikańskiej, wymienia się w pierwszym rzędzie Dewey'a, który zdobył sobie sympatię Nowego Jorku dzięki temu, iż z odwagą zwalczał gangsterizm i korupcję. Dewey jest doskonałym mówcą, a odznacza się głównie tym, że głos jego jest niemierniej radiofoniczny aniżeli głos Roosevelta. W Ameryce tego rodzaju imponderabilia posiadają olbrzymie znaczenie.

Jego rywalem jest senator Robert A. Taft, syn b. prezydenta USA, który ostatnio zdobywa sobie coraz więcej uznania w sferach politycznych.

dzy dwoma największymi antagonistami ideowymi naszej epoki. I w okresie, w której kanclerz i jego „prorocy“ Goebbels i Rosenberg głośno sili z trybuny norymberskiego „Parteitagu“ ideę krucjaty przeciwko bolszewizmowi, obowiązywał jeszcze ciągle ów pakt przyjaźni i snuły się między Berlinem a Moskwą misterne nici gigantycznej i potwornej intrygi, skupiające się z jednej strony w niemieckim Gestapo z drugiej zaś w niezlicznym ale dobranym gronie najwyższej generalicji sowieckiej. — W tym samym czasie pierwszym zastępcą Litwinowa był długoletni ambasador ZSSR w Berlinie — Krestiński, który na swej placówce był wiernym odpowiednikiem hr. Brockdorf — Rantzaua. Nici tej intrygi do dzisiaj jeszcze pograżone w niesamowitych ciemnościach zostały w pewnej chwili brutalnie przerwane przez komisarza spraw wewnętrznych — straszliwego Jeżowa. I pewnego dnia świat dowiedział się, że plejada najświetniejszych dowódców sowieckich z urzędującym szefem sztabu generalnego marszałkiem Tuhaczewskim na czele została na podstawie wyroku sądu wojennego — postawiona „pod ściankę“ więzienia na Łubiance i w krótkiej drodze rozstrzelana. W sądzie, który wydał ten niesamowity wyrok zasiadali wszyscy pozostali marszałkowie sowiecy oraz najwyższy rangą generał, ówczesny dowódca moskiewskiego okręgu wojennego, — Szaposznikow. — I on podpisał wyrok śmierci na swych towarzyszy. Wkrótce potem został on pierwszym zastępcą Woroszyłowa oraz szefem sztabu generalnego. — W niedługi czas potem w kazamatach GPU wydał ostatnie technienie wicekomisarz Krestiński.

I zdawało się, że straszliwy Jeżow wypali ze szczętem z rosyjskiego życia politycznego samą myśl o współpracy z III-cią Rzeszą, że armia czerwona pozostała na zawsze uodporniona przeciwko tym upiornym mackom, które zapuszczał w jej organizm wywiad z III-ciej Rzeszy.

Afera Szaposznikowa — Beria działa

A jednak w chwili obecnej, gdy ZSSR ma wrócić jako pełnowartościowy partner na arenę wielkiej rozgrywki światowej z nieprzebitego mroku rosyjskiej rzeczywistości zaczyna ją znowu przenikać pogłoski dziwne i niesamowite. Napozór zupełnie fantastyczne, a jednak afera Tuhaczewskiego wydawała się w pierwszej chwili również fantazją, zrodzoną w chorej wyobraźni kierownika GPU; jednakże

dokumenty dostarczone sztabowi francuskiemu w tajnym „dossier“ nie poosatwiły wątpliwości, że świetny „komandarm“ był zdrajcą. Dziś mówi się, że te same nici, które snuły się trzy lata temu między Berlinem a Moskwą oplątały obecnego szefa sztabu generalnego Szaposznikowa. Przypomina się, że ten odpowiedzialny za pogotowie bojowe Sowietów generał jest z pochodzenia Niemcem bałtyckim a nazwisko jego brzmi — Müller. Rola, jaką odegrali Niemcy bałtyccy w dziejach rosyjskich jest znana. I przypomina się, jak to w ostatnich czasach prasa III-ciej Rzeszy oszczędzała instytucje rosyjskie w pierwszym zaś rzędzie — czerwoną armię. I łączy się to z pogłoskami, jakoby jeszcze w ostatniej chwili przed odpowiedzią sowiecką na propozycje mocarstw zachodnich została podjęta przez Rzeszę rozpaczliwa próba zapewnienia neutralności Sowietów, od której być może niewielki już dystans dzieliły oba mocarstwa od wznowienia polityki Rapalla. Pojawili się w Moskwie wysłannicy niemieckiego czynnika decydującego, tajemniczy emisariusze, którymi tak chętnie posługuje się III-cia Rzesza w misjach obawiających się światła dziennego. Wypłynęło znowu nazwisko jedynego bohatera syberyjskiej epeki czeskich „legionarzy“, dzisiaj zniechęconego zdrajcy Syrovy'ego, który z niedawnych czasów zachował jeszcze doskonałe kontakty z rosyjskimi sferami wojskowymi, z tych czasów, w których obecny „przyjaciel“ protektora v. Neuratha stał na czele armii czeskiej, owej „forpocząty bolszewizmu w Europie Środkowej“. — Nikt nie widział gen. Syrovy'ego w Moskwie, a jednak pogłoski o powierzonej mu misji utrzymywały się uporczywie.

Cień Tuhaczewskiego wyszedł z mroków GPU

i zaczął krążyć po Kremlu, zaglądnął do Komisariatu czerwonej armii, do sfer wysokich dowódców i stwierdził, że idea współpracy czerwonej armii i odrodzonej niemieckiej „Wehrmacht“ nie zamarła całkowicie. I to są może kulisy tej rozgrywki, która trwa jeszcze i w tej chwili na czerwonym Olimpie, a której ofiarą padł — Litwinow. Trudno tu ustalić cokolwiek pewnego. Wiadomo tylko, że podobnie jak przed trzema laty Jeżow, tak obecnie wdał się w sprawę jego następcy — tajemniczy Gruzin — Beria. Ale Beria pracuje innymi metodami, niż Jeżow i przedtym jeszcze Jagoda. Tajemniczy Gruzin nie lubi „monstreprocesów“, nie lubi wielkich inscenizacji, które dostarczają widowiska kapitalistycznemu światu. Beria pracuje „systemem bezszmerowym“, upatrzona ofiara znika i dokoła niej rozpościera się cisza zapanowania. Tak stało się niedawno z całym kierownictwem komisariatu marynarki wojennej. Któż wie, jakie są losy marszałka Jegorowa? Któż wie, gdzie podziewa się obecnie najpopularniejszy z sowieckich marszałków, wódz armii dalekowschodniej — marszałek Blücher? Otoczyła ich niesamowita cisza. Znikli z widowni sowieckiej i biada temu, kto odważy się zapytać o ich losy.

I tak samo zniknie zapewne generał Szaposznikow. Przy jego biurku zasiądzie następcy i praca pójdzie dalej swoim trybem. Nikt nigdy nie dowie się, czy Szaposznik jest wśród żywych, czy wśród umarłych. Któż jednak może zaręczyć, że kiedyś znowu z piwnic Łubianki, gdzie grzebie się zwłoki rozstrzelanych nie wyłoni się — cień Tuhaczewskiego?

ZYGMUNT REICH.

Nie będzie wojny -- twierdzi Schacht

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika“)

Londyn, 8. 6. (P). B. prezydent Banku Rzeszy, dr. Hjalmar Schacht, przybył ostatnio do Ceylonu. Na przyjęciu urządzonym przez przedstawicieli prasy dr. Schacht wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz przekonaniu, iż nie należy się spodziewać wybuchu wojny.

Wedle doniesień „Daily Mail“ i „Daily Express“ Schacht miał oświadczyć, iż plany Hi-

tlera znane są jemu bardziej aniżeli komukolwiek innemu. Z tego względu uważa, iż ma prawo podkreślić, że kanclerz Hitler życzył by sobie szczerzej przyjaźni z Anglią. Przyszłość Europy była by zabezpieczona, gdyby udało się stworzyć prawdziwą Ligę Narodów, w skład której wchodziły by istotnie wszystkie narody, a nie tylko pewne poszczególne grupy.

102)

Tego samego wieczoru skorzystała z nadarzającej się sposobności, odciągnęła na bok Jaspersa i spytała go, czy ma jakieś nowiny o Ryszardzie. Jasper odparł, że od trzech miesięcy nie słyszał o swym aiostrzeńcu ani słowa.

— Niepokoję się bardzo o niego, — rzekła Katarzyna. — Tyle miałam zachodu z uporządkowaniem spuścizny po matce, że dotąd nie próbowałam nawet zasięgnąć bliższych wiadomości o nim, choć miałam taki zamiar.

— Miałas taki zamiar? I cóż ci z tego przyjdzie? Mpf? Nie wart twego zachodu, kochana Kasiu. Mówiłem ci już, że najlepiej będzie, jeżeli zapomnisz o nim.

— Jaki jest jego adres w Paryżu, wuju Jas? — spytała stanowczo.

— Nie popełnisz chyba tego szaleństwa, aby wrócić do niego?

— Nie ma mowy o tym. Lecz jest moim mężem i ojcem mego dziecka. Moim obowiązkiem jest wiedzieć, w jakich żyje warunkach.

— Oświadczyłem ci już raz, ja odpowiadam za to, nie ty.

— Nie masz prawa zatajać przede mną jego adresu, — upierała się.

Patrzył na nią przez chwilę z wahaniem, targał brodę, a potem odwrócił się bez słowa.

Kiedy tydzień minął a Jasper nie zjawiał się u niej, udała się do niego po raz wtóry. Po długich perswazjach podał jej wreszcie adres. Jakaś uliczka w dzielnicy Montparnasse.

— Masz. Na własną odpowiedzialność. Musiałabys być szalona, żeby pojechać tam za nim, — ostrzegal ją.

Nie otrzymał żadnej odpowiedzi prócz najslodszejszego uśmiechu. Z adresem w torebce wróciła prosto do domu i bezwzględnie wysłała bilecik do Williama Roscoe. Kiedy stawił się tegoż wieczoru po kolacji, rzekła bez ogródek.

— Zaofiarowałeś się kiedyś, że zasięgniesz informacji o Ryszardzie. Pamiętasz?

Spojrzał jej głęboko w oczy i odpowiedział:

— Czy należę do tych, którzy łatwo zapominają?

— Wiem, że nie powinnam wykorzystywać twojej... — przerwała, twarz jej oblała się rumieńcem, — twojej przyjaźni.

Siedział, patrząc na nią badawczo.

Splotła ręce na kolanach i spuściła głowę. Wargi jej drżały, jakby przejść przez nie nie mogły słowa. Wreszcie wybuchła:

— Postępuję podle, że żądam tego od ciebie. Słuchaj, Williamie! — Spojrzała mu prosto w oczy. — Chcę, żebyś pojechał do Paryża i odwiedził go. Podaj mi adres. Czy to zbyt wygórowane żądanie?

— Przecież sam się zaofiarowałem, — odparł.

Przez chwilę odczuł całą ironię swej sytuacji. Miał stać się pośrednikiem, działać wbrew własnym celom, przyczynić się do powrotu tamtego człowieka, pchnąć w jej otwarte ramiona, pobłogosławić — i zniknąć. Czy taki miał być wynik, finał ostateczny jego oczekiwań?... Przesunął ręką po policzku, a na twarzy jego zjawił się gorzki uśmiech. Potem ciągnął dalej niskim głosem:

— A skoro odwiedzę go, co chcesz, abym uczynił potem?

— Tylko tyle. Chcę, żeby wiedział, że nie zaparłam się go zupełnie. Ze jestem skłonna... że bardzo chętnie... pomogę mu, gdyby potrzebował... jakiegokolwiek pomocy... Jakiegokolwiek, — powtórzyła z słabym naciskiem — Wiem, że naraziłby się raczej na nędzę, niż poprosił mnie o pomoc. On też ma swą dumę.

— Dobrze.

Wstał nagle i wyciągnął do niej rękę.

— Dziś jest czwartek. Jutro wyjeżdżam z Londynu. W poniedziałek nocą będę z powrotem. Spodziewam się, że przywiezę wiadomości. Dowidzenia moja droga.

(C. d. n.)

DORIS LESLIE

A
R
O
M
A
T

Autoryzowany przekład
Stelli Landy-Feldhornowej

Cykl reportaży z Irlandii

Belfast -- miasto ogrodów i ciszy

Najbardziej luksusowy parlament na świecie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

BELFAST, w czerwcu.

Irlandia północna czyli Ulster liczy nieco ponad milion i ćwierć ludności z czego 450 tysięcy mieszka w stolicy Ulsteru — Belfasie. Historia tego miasta jest niezwykła, tak jak niezwykła jest kariera Łodzi wyrosłej na płaszczystych ziemiach dawnego Królestwa Kongresowego. Belfast jest potężnym centrum przemysłowym mimo, że literalnie nie posiada żadnych surowców w swoim zapleczu podobnie zresztą jak cała Irlandia. Dziś jednak wyrósł tam kolosalny przemysł maszynowy i budownictwa okrętów, mimo, że każda tona węgla i każdy kilogram żelaza musi być sprowadzony z Wielkiej Brytanii lub z zagranicy. Wielki przemysł lniany wystrzelił nagle w dniach wojny domowej w Ameryce kiedy to setki i tysiące tkalni Manchesteru zostało zastanowionych dzięki dotkliwemu brakowi bawełny. W dniach tych Belfastczycy rzucili się na produkcję lnu i stworzyli ośrodek tekstylny ściągający dziesiątki tysięcy robotników. Belfast posiada największą w świecie fabrykę lin konopnych i wielki przemysł samolotowy oraz tytoniowy. Są to naturalnie fakty zdumiewające, po pierwsze wskutek istotnego braku wszelkiej pomocy natury w formie surowców oraz wskutek kontrastu z Irlandią południową, która jest krajem przemysłowo zacofanym.

Na pytanie czemu należy przypisać ten wspaniały rozwój przemysłowy odpowiadają Ulsterczycy, że jest to wyłącznie zasługa materia ludzkiego. Istotnie charakterystyka i temperament ludności północy i południa Irlandii różni się bardzo. Belfast posiada wszelkie cechy rozmachu anglosaskiego i nie wiele różni się od innych miast Zjednoczonego Królestwa. Ludność jest zbliżona do reszty znajdującej się po drugiej stronie Morza Irlandzkiego zarówno powinowactwem plemiennym jak i religią. Wielka ilość mieszkańców Ulsteru, to przybysze w pierwszej lub drugiej generacji z Wielkiej Brytanii, a i dziś statystyka wykazuje ciągle zwiększającą się, dzięki imigracji, ludność w przeciwieństwie do Eire gdzie zaznacza się depopulacja dzięki masowej emigracji, jak też naskutek gwałtownego spadku przyrostu naturalnego.

Zwiedziłem niektóre fabryki w Ulsterze i stwierdzić należy, że panują tam stosunki wychodzące poza normalne kontraktowe świadczenia obu stron. Wielka ilość zakładów przemysłowych znajduje się poza miastem okolona dużymi przestrzeniami trawników i lasów. Niemal w każdej fabryce wychodzi piśmo zakładowe, redagowane przez pracowników. Niektóre z fabryk płócien lnianych stosują popularną w Polsce zasadę bielienia tkaniny przez wykładanie na trawę pod działaniem słońca. W rozkosznych zielonych dolinach w okolicach Belfastu można zauważyć niekiedy kilometry białych pasów rozłożone na wielkich połaciach łąk.

Sam Belfast spełnia już dzisiaj warunki jakie naukowe planowanie miast stawia architektowi miasta przyszłości. Jest to miasto ogrodów i poza centrum posiadającym szereg zagęszczonych, ale wygodnych i zadrzewionych ulic, miasto składa się ze szczerze wyposażonych w zieleni alei. Półmilionowe prawie miasto mieszka w jedno lub dwupiętrowych domach umieszczonych w ogrodach i dzięki niedawnemu dopiero stosunkowo rozwojowi pozbawione jest plagi miast brytyjskich — slumów. Z licznych atrakcyjnych miejsc Belfastu zwiedziłem z braku czasu jedynie dwa i muszę przyznać, że są to krajozaby jedyne w swoim rodzaju w świecie. Jednym z nich, to park Bellevue położony na północy miasta. Szosa lekko pnie się w miarę zbliżania się do Bellevue, a po tym musi zrezygnować się z lokomocji automobilowej, gdyż stoki parku są zbyt strome. Po wyjściu

na łagodnie zaokrąglone wzgórza (200 — 250 mtr.) widok jaki się roztacza jest zaiste przepyszny. U stóp mamy ciemne lasy szpilkowe i drobne porznięte miedzami prawdziwie irlandzko zielone pola. A naprzeciw roztacza się jak na dłoni zielono - niebieska tafla morza wcinającego się zatoką Belfastu w łąd stały. Niebo jest czyste i niebieskie jak niebo Italii, ale nie ma w krajobrazie jego iście oleodrukowej piękności. Gdzieś na horyzoncie rozmazuje kontury nieodstępna na wyspach brytyjskich mgiełka, przytłumia niby filtrem ostre, w świetle południowego słońca zarysy. Panuje głęboka cisza i tylko od czasu do czasu ostry warkot hydroplanu wojskowego nie pozwala opalającym się gdzieś u stóp naszych parom zapomnieć rzeczywistości ci dnia dzisiejszego...

Drugim cudem Belfastu jest tak zwany Stormont czyli autonomiczny Parlament Ulsteru. Budynek Stormontu kosztował jakichś 40 milionów złotych i jest prezentem Wielkiej Brytanii dla tej niezachwiane wiernej części Zjednoczonego Królestwa. Jest to Parlament chyba najbardziej luksusowy w Europie i zważywszy jego nikłą rolę polityczną — wyrafinowanie rozrzutny. Niemniej jest to budowla wspaniała. Położony daleko poza miastem na jednym z wielu otaczających Belfast wzgórz znajduje się prawie u szczytu pagórka. Nie będzie przesadą powiedzieć, że rozwiązanie architektoniczne jest wspaniałe. Od drogi publicznej wiedzie do samego gmachu prosta jak strzała prawie dwukilometrowa szeroka szosa. Wznosi się ona powoli i jednostajnie ku górze zatrzymuje się na chwilę, by dać miejsce pomnikowi Carsona i wreszcie wzrok spoczywa na potężnym dwuskrzydłowym budynku szerokim jak pałac w Werśalu i ozdobionym w potężną kolumnadę renesansową. Koronuje wzgórze zielony las dający tło godne „Pana Tadeusza”. Wspomniałem o pomniku lorda Carsona. Był to przywódca t. zw. lojalistów w epoce walki w Parlamencie westminsterskim o „Home Rule” czyli o autonomię dla Irlandii. Zaciekły prze-

Bł. p.

MARIA z NEUGASSERÓW LANDAUOWA

z Lipska

zmarła w Krakowie po krótkich cierpieniach przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 2 po południu na nowym cmentarzu żydowskim przy ul. Abrahama w Podgórzu, o czym zawiadamiają

MĄŻ i RODZINA.

ciwnik „Home Rule” doczekał się pod koniec swego życia autonomicznego parlamentu dla Północnej Irlandii. Był świadkiem nie tylko otwarcia parlamentu Ulsteru, ale śmiało po wiedzieć można jedynym człowiekiem w świecie, który dokonał odsłonięcia... własnego pomnika, właśnie tego, który umieszczono pod gmachem Stormontu na koszt obywateli wdzięcznych... za „Home Rule” dla Ulsteru.

W luksusowym wnętrzu Stormontu nie ma atmosfery walki politycznej. Za rządem lorda Craigavona stoi solidna większość. Wspólnie skórzane fotele 78 posłów i senatorów dyskretne boczne oświetlenie sali Sejmu i Senatu, szerokie marmurowe kuluary dają wrażenie iż ma się do czynienia raczej z domem rekreacyjnym. Wielohektarowy park parlamentu dopełnia listy urozmaiceń tego najbardziej w świecie beztrojskiego ciała ustawodawczego, z którego barek zdjęto sprawy zagraniczne, finansowe i wojsko. Pozostaje mu tylko przyjęcie lub odrzucenie ustaw Parlamentu imperialnego, które bez sankcji Stormontu nie mają ważności w drobnym państewku Zjednoczonego Królestwa.

Czy oznacza to jednak, że nic się nie dzieje w kraju na którym spoczywają oczy świata? Tej konkluzji nie można wyciągnąć z wizyty na szmaragdową wyspę. Wypadki o kolosalnym znaczeniu dla przyszłości Irlandii jak i Imperium brytyjskiego toczą się z siłą i na miętnością niewidzianą na sąsiadującej wyspie brytyjskiej. Przelewają się jednak one wyraźnie poza bezpieczne koryto walki parlamentarnej w Stormontcie. Ale o tym następnym razem.

FELIKS WIRTH

Nowe pogłoski o rekonstrukcji gabinetu w Anglii

Chamberlain zostanie lordem, sir John Simon premierem

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika“)

London, 8. 6. (P) W dobrze poinformowanych kręgach krążą uporczywe słuchy, że najpóźniej w ciągu listopada br. rozpisane zostaną w Anglii wybory do parlamentu. Rząd pewny jest swego zwycięstwa i już obecnie odbywają się narady co do składu przyszłego gabinetu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa

tekę premiera obejmie obecny kanclerz skarbu, Sir John Simon. Neville Chamberlain, który ustąpi ze swego stanowiska otrzymać ma tytuł lorda. Równocześnie twierdzą te same koła, iż wkrótce po powrocie króla Jerzego VI. z Ameryki, b. minister Eden powołany zostanie do gabinetu brytyjskiego.

Niemcom udało się pozyskać Jugosławię?

Paryż, 8. 6. (P) „Journal“ donosi: Podczas swego pobytu w Berlinie regent jugosłowiański książę Paweł wyraził zasadniczą zgodę, by po powrocie do kraju przedłożyć rządowi projekt paktu nieagresji z Niemcami. Fakt ten, omówiony z Hitlerem, zawiera cały szereg niezwykle ważnych zobowiązań, które mają stać się podstawą do dalszych rozmów gospodarczych i politycznych między reprezentantami obu państw. Na podstawie zdobytych informacji wspomniane pismo zaznacza, że na

wypadek konfliktu wojennego, Jugosławia zajmie wręcz przyjacielskie stanowisko w stosunku do Niemiec i Włoch. Książę regent, Paweł, i minister spraw zagranicznych, Markowicz, mieli w Berlinie zająć negatywne stanowisko wobec polityki uprawianej przez Turcję.

W końcu dowiaduje się „Journal“, że przedstawiciele Jugosławii nie odrzucili propozycji ewentualnego przystąpienia do paktu antykominternowskiego.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIECZNYCH ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ I ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Sianokosy



W gospodarstwach rolnych i szkołach WIZO w Palestynie praca ani na chwilę nie ustaje.

Ze świata kobiet

KONFERENCJA ŚWIATOWEGO TOWARZYSTWA KOBIECZNYCH-FARMEREK. „Associated Country Women of the world“ zebrała po raz trzeci w ciągu ostatniego dziesięciolecia i obraduje w Londynie od 1—10 czerwca br. Otwarcia dokonała prezydentka towarzystwa p. Mrs. A. Watt. W konferencji bierze udział delegacja kobiet z 30-tu rozmaitych krajów całego świata. Palestynę reprezentują członkinie Egzekutywy WIZO pp. Sieff i Goodman, które w ramach konferencji wygłoszą referaty na temat udziału kobiet w rolnictwie palestyńskim.

KOBIETA DYREKTOREM POTĘŻNEJ ORGANIZACJI. Mieszkanka N. Yorku p. Maria Cramer została wybrana naczelnym dyrektorem syndykatu właścicieli hoteli. Syndykat ten, który jest własnością prawie wszystkich większych hoteli w U. S. A. posiada kapitału 12 milj. dolarów.

NAJSTARSZY KLUB KOBIECZY W LONDYNIE. Najstarszym klubem kobiecym w Anglii jest klub p. n. „Aleksandria“, którego członkinie obchodziły niedawno 75-tą rocznicę założenia klubu. Członkiniami klubu mogą być tylko kobiety z wyższym wykształceniem.

WNUCZKA DICKENS'A PISZE KSIĄŻKĘ KUCHARSKĄ. Miss Monika Dickens, wnuczka sławnego angielskiego pisarza, postanowiła również poświęcić się sztuce pisarskiej. Książka, którą pisze obecnie 22-letnia Miss Monika Dickens, nie jest jednak żadną powieścią, lecz — książką kucharską. Będzie ona zawierała przepisy na różne potrawy specyficzne angielskie.

NOWY TEREN PRACY DLA KOBIECZNYCH. Nowoczesne kobiety wkraczają coraz częściej w dziedzinę niebezpiecznych zawodów. W Anglii dziennikarki przebiegają na swych motocyklach po sto kilometrów na godzinę, by zdystansować kolegów wcześniej dostarczoną informacją. Obecnie przybiera do tych niebezpiecznych zajęć zawodowych jeszcze jedno: pielęgniarki samolotowej. Szkolenie do tego zawodu jest trudne i uciążliwe: loty dziesiętgodzinne przy rozmaitym stanie pogody, wykonywanie podczas lotu opartunków i zastrzyków, prócz tego obowiązkowo spadochroniarstwo. Adeptki muszą zdać egzamin z trzech udatnych lądowań ze spadochronem. Wyszukanie pielęgniarki - spadochroniarzki są zatrudnione w Międzynarodowej Lidze Samolotowej Czerwonego Krzyża.

IŁOŚĆ ZAWIERANYCH OBECNIE MAŁŻEŃSTW. Cyfry wykazują, że od dłuższego już czasu przypada 10 ożenków na każdy tysiąc mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Znacznie gorzej pod tym względem dzieje się w Niemczech, gdzie mimo po-

NELLA ROSTOWA

Dzisiejsze sprawy i -- my

My, kobiety żydowskie, nie pragniemy życia zasmuczonego i tragicznego. W każdej z nas tkwi tęsknota za życiem normalnym, pracowitym i ciężkim, ale wyrosłym z uprawionych marzeń i zmierzającym ku dalszym celom. Za wschodnią poetką, — „gdyby nam kazano wybierać wśród różnobarwnych okien duszy, poprzez które widoczna jest wielorakość świata, wśród okien barwnych miłością albo nienawiścią, radością albo troską, zgnębieniem lub pogodą, zwątpieniem lub ufnością, pokojem lub zamieszaniem“ — to wiemy dobrze, że najlepiej i najmądrzej dla naszej duszy spoglądać na świat poprzez miłość, radość, ufność i pokój.

Sprawy, których jesteśmy przedmiotem, nie pozwalają nam na ten jasny wybór. Stajemy wobec spraw dzisiejszych nie jak w obliczu chwilowej konieczności politycznej, ale wobec obejmującej całą naszą egzystencję, stałej rzeczywistości. Jesteśmy tylko turystkami epizodycznymi w krainie beztroski...

— Lat dwadzieścia i kilka temu na czele tajnej organizacji proangielskiej w Palestynie stanęła kobieta młoda i urodziwa Sara Aronsohn i podjęła się niebezpiecznej, ciężkiej pracy politycznej na rzecz Anglii. W jej listach przebija niekiedy zwątpienie: „może to nasze postanowienie jest nie tylko szaleństwem dla nas i dla Jiszuwu, ale nigdy niewynagrodzonym trudem i męką?“ A jednak mimo tak wielkiej niepewności — Sara Aronsohn budowała nadzieję na braterstwie krwi — na tym elementarnym związku między ludźmi i narodami. Zginęła bohaterko — a w torturach nie wydała ani jednego towarzysza idei. Nie widziała zapłaty — Deklaracji Balfoura — nie odczuła dreszczu szczęścia nagrodzonej ofiary, nie przeżyła stopniowego wycofywania się z przyrzeczeń angielskich poprzez komisje, białe księgi, różne projekty. W radosnej manifestacji po Deklaracji Balfoura w Tel Awiwie kilkanaście zaledwie kobiet wyraziła swą radość, po ostatniej Białej Księdze, 5.000 kobiet żydowskich na których czele kroczyły delegacje Wizo i Rady robotnic demonstrowało swój ból i oddawało cześć licznym poległym bohaterkom Jiszuwu... Tam, w Erec jest elita kobiet naszych, ale i na całym świecie zwarte rzesze odpowiadają zorganizowaniem potężnego propalestyńskiego ruchu kobiecego. Nasze życie jest zawsze jakby wojenne — nasze skupienie sił jest stanem normalnym.

* * *

życzek posagowych i innych ulg oraz nacisku „partiotycznego“, procent zawieranych małżeństw w 1934 r. wynoszący 11.1 na tysiąc mieszkańców, spadł do 9. 1. w 1937 r. Sentymentalna niegdyś ludność Austrii nie objawia również wielkiej ochoty do tworzenia nowych stadeł małżeńskich, wykazując zaledwie 6. 5 małżeństw na tysiąc ludności, a nie lepiej też działo się w Czechosłowacji za jej wolności politycznej, jak wykazuje procent ożenków 8.3 na tysiąc ludności. Najwięcej małżeństw zawiera się w U. S. A.

—oo—

Konkurs na powieść

W związku z ogłoszonym przez „Wizo“ konkursem na powieść p. t. „Współczesna Żydówka“ *) otrzymaliśmy od p. Dr. N. K. z Warszawy następującą uwagę:

„Sprawa żydowska w ogóle, chociaż nie jestem Żydówką, interesuje mnie głęboko i boleśnie, — więc sama dla siebie, nie tylko dla konkursu — próbowałam wykonać jako tako postawione przez Wizo zadanie. Nie udało mi się to zupełnie, choć środowisko żydowskie, a raczej środowiska oraz przeżycia obecne znam dobrze. Sądząc, że Panie, rozpisując ten konkurs, miały zamiar dać bodźca do powstania nowego odłamu literatury, poświęconej przeżyciom Żydówki współczesnej, postanowiłam podzielić się z Paniami swoimi myślami i rozważaniami na ten temat, oraz trudnościami, które napotkałam przy układaniu planu niedoszłej powieści...

Otóż stwierdziłam niespodziewanie dla siebie,

*) W sprawie tej otrzymaliśmy bardzo wiele zapytań i uwag. Niektórymi z nich podzielimy się z naszymi Czytelniczkami. — Red.

Z małego miasteczka Zbaraża cicha, potulna matka skromnego studenta przyjechała do Lwowa. Nie zapomniała koszyka z jedzeniem dla niego. Przyjechała, bo syna jej spotkało nieszczęście. Nie zwinął, zabito go. Trudno jej było zrozumieć. Tak niedawno czuła się wybranką losu, że to jej własnie syn był jednym z dwóch chemików-Żydów na politechnice. On to będzie inżynierem, pociechą, dumą może podporą starości. To wszystko rozumiała świetnie mimo swej prostoty. Jasne było, że był kochającym synem, rozumiał, że tak ogromnie był przez nią ukochany. Wielkie i rozumiałe. Ale teraz tak ciężko zrozumieć ten grób honorowy, pogrzeb uroczysty, ukwiecony, te tłumy...

Matce ze Zbaraża towarzyszy nasz ból. Ból matek, nie tylko żydowskich. Szlachetna matka polska współczuje serdecznie rozdarciem sercu tragicznej matki Markusa Landesberga.

* * *

Dopiero parę dni temu skończył się tydzień propagandowy P. W. K. — organizacji, której szczytnym zadaniem jest przygotowanie pomocniczych kadr kobiecych dla armii polskiej w wypadku wojny. P. W. K. obejmuje służbę sanitarną, administracyjną i opiekę nad rodziną żołnierza. Rzucono w prasie kobiecej, by organizacje kobiece, te zrzeszenia w skład których wchodziły kobiety wprawione w pracy społecznej i rozumiejące w pełni znaczenie każdej jednostki jako czynnika pracy zbiorowej — pierwsze przystąpiły do współpracy i postawiły do dyspozycji P. W. K. swoje szkolenie członkinie. Jest to słuszne stanowisko. U nas, „Wizo“ czołowa organizacja kobiet żydowskich, mimo ciągłych swych ciężkich zadań w pracy palestyńskiej i uproduktynienia rzesz kobiecych żydowskich, idzie za tą myślą i rozpowszechnia wiadomości z dziedziny służby sanitarnej, zapoznaje się z przygotowaniem specjalnym członkin, by w chwili konieczności dziejowej w miarę swych umiejętności i możliwości każda Żydówka mogła stać się pomocną armii polskiej.

W żadnym społeczeństwie nie bogatelizeuje się czynnika społecznego kobiecego. W społeczeństwie żydowskim istnieje ogromny potencjał psychologiczny kobiet żydowskich. Ostatnie sprawy swą siłą zelektryzowały nasze kobiety. Nasze dzieje zahartowały nas. Stać nas na spełnienie zadań, jakie nakładają na nas chwile przełomowe.

że nie znam i nie widzę typu „Żydówki współczesnej“, — znam ogólny prawie międzynarodowy typ „kobiety współczesnej“, w którego szeregach nie brak i Żydówek, ale nie stanowią one odrębnego typu „Żydówki współczesnej“. Typ Żydówki współczesnej istnieje na pewno, — ale w Palestynie! Tylko, że ja tam niestety nie byłam i typ ten, jak i jego tło, znam tylko z opowiadań i opisów...

Natomiast kolosalny materiał bogaty i głęboki — dostarczyć mogą autorowi współczesne przeżycia kobiety żydowskiej, młodej i starej, inteligentnej i prostej, zaasymilowanej i pobożnej... Tylko, że do tego materiału nie wystarczy podejść z głębokim rozumieniem, ze znajomością tematu i z dobrymi chęciami. Potrzebny tu jeszcze duży talent literacki, mocny w słowie, — a bardzo subtelny... I w tym właśnie jest największa trudność.

—oo—

Młode W. I. Z. O.

W sobotę dnia 3 czerwca br. odbyła się wycieczka na farmę Akiby w Bonarce. Zwiedziliśmy tam zabudowania, inspeky, i sad. Na specjalną uwagę zasługują doskonale urządzone kurniki i obora. Z wycieczki odniosliśmy bardzo miłe wrażenia.

Na lato organizuje „Młode W. I. Z. O.“ kolonię w Kowańcu, oraz kursy pływania i wioślarstwa. Szczegółowe informacje codziennie w lokalu W. I. Z. O. ul. Szewska 4 między godz. 8-9 wieczorem.

KUPON ZNIŻKOWY DO KINA ATLANTIC

Ważny 9 czerwca. Wyciąć i przedłożyć do wymiany w kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59 oraz w Adm. „N. Dziennika“ Orzeszkowej 7

„DZIENNICZEK“

DWIE PIESNI CUDOWNE DRZEWO

Jedną piosnkę śpiewał wiatr,
co skowronkom trele kradł,
kwiatów wonie brał garściami,
śpiewał, nucił nad polami,
grał na rzece — jak na lutni,
trawy głodził — nie chciał kłótni.

Zaś pieśń inną wicher dął,
z lasem się za bary wziął,
wojennymi skrzydły wiał,
morze chmurzył — walczyć chciał
gromy zbierał, wołał burze,
chciał rycerskiej sprawie służyć,

Rzekł do wichru tamten wiatr:
— jakiś ty mi wicherze brat?
w czas spokojny, w żniwny znoj,
chcesz prowadzić ludzi w bój?
chcesz im zniszczyć chlebny siew,
zdusić skowronkowy śpiew?

Na to wicher zadął w róg:
— jam ci bracie nie jest wróg,
i wraz z tobą widzę rad,
żniwny czas, spokojny świat.
Lecz gdy patrzę — hucząc górą,
jak się niebo zbroi chmurą,
będę bronił miast i chat,
ty chodź ze mną — jeśliś brat!

Razem teraz zabrzmiał chór,
od Bałtyku, aż do gór,
pieśń rycerzy — siew kosiarzy,
przeciw ciemnym mocom wrażym,
stuk kilofów i serc stuk —
i obronion każdy próg.

ANKA.

Piszemy sami

— 00 —

Hulajnogi na start!

Związek Strzelecki urządził na Dni Krakowa — zawody na hulajnogach, na torze wyścigowym boiska Cracovii. Mamusia zapisała mnie i na drugi dzień poszedłem do lekarza, żeby mnie zbadał, czy mam serce w porządku. Czuję się tak, jakby mnie mieli wziąć do wojska. Okazało się, że jestem zdrowy i mogę startować.

W niedzielę o godzinie 10-tej rano przyszedłem na boisko. Trybuny były zapełnione. O godzinie 11-tej zaczął się pierwszy start: dzieci na drewnianych hulajnogach. Po godzinie 12-tej mnie wywołano, jako startującego na torze drugim. Startowałem w czwórce. Od razu z linią startu wzięłem wszystkich i prowadziłem aż do mety. Dwa metry przed metą już się nawet nie odpychałem, nie opłacało się, bo wszyscy zostali w tyle. Zdobyłem trzecie miejsce i dostałem metalowy kałamarz i dyplom. W szkole wszyscy mi gratulowali.

Marek Statter ucz. kl. III a.
Szk. Hebrajska Kraków.

Idealna szkoła

— Hallo — hallo — tu idealna, wymarzona szkoła — słuchajcie: ma sześć pięter tylko po to, żeby było się gdzie gonić i kryć. Podwórce — to nie jest podwórce, ale boisko futbolowe, szyby są z niełamliwego szkła i można w nie tłuc piłkami — ile wlezie. W klasie mamy genialne urządzenie elektryczne: można w każdej chwili razem z krzesłem wyjechać na korytarz i można także w ten sam sposób „wyjechać“ pana psora, jeżeli zaczyna gadać głupstwa. Poza tym mamy inne oczy, niż nasz nauczyciel i wzory geometryczne, napisane na tablicy — my możemy sobie zawsze przeczytać, a on nie! Mamy też tłuszczyk do smarowania tablicy, na której wtedy ani sam diabeł nie napisze słowa. Dobre duchy patrzą zawsze na nas z góry i spuszczały kartki z odpowiedziami na trudniejsze pytania. Wszystko naturalnie odbywa się mechanicznie, według zasad współczesnej techniki (także ta sprawa z duchami).

W tej chwili, gdy to piszę, wyrzywa mnie bors do tablicy i okazuje się, że duchy jeszcze

(PRAWIE — ZE LEGENDA)

Drzewo — to była właściwie grusza, młoda i trzeba to przyznać — nad podziw marna. Co gorsza — należała do nas i my niejako ponosiliśmy odpowiedzialność za jej „szatę zewnętrzną“. Rostała w tej części ogrodu, którą nam ojciec podarował dwa lata temu i gdzie — w naszych marzeniach — rosły najpiękniejsze owoce południa i popołudnia. Tymczasem jednak była dzika dżungla przeróżnych chwastów, rozkoszna puszcza pokrzyw i łopianu. Ojciec nigdy nie wyrażał nam z tego powodu swege żalu lub niezadowolenia. Powiedział: — na tym małym skrawku ziemi przekonamy się najlepiej, czy będą z was ludzie.

Jeśli to miało znaczyć, że nasze charaktery będą się formowały według plonów „tej ziemi“ — to widoki nie były zbyt pomyślne. Ale to nas nie martwiło. Pokrzywy są od tego, żeby rosły, skoro je Pan Bóg stworzył, tak jak i piękne róże. Ludzie wprowadzili tępią je zjadale, ale robią to tylko dla własnych korzyści, a nie z miłości do przyrody. My — w tym czasie — miłowaliśmy przyrodę z całej duszy — o czym mogły zaświadczyć najlepiej podarte spodnie.

Ale grusza zaczynała nas martwić nie na żarty. Nie z powodu jakichś niespełnionych ideałów, ale dlatego, że jesienią, gdy cały sad dosłownie ugiął się (tak się pisze w powieści) pod ciężarem owoców — nam ojciec nie pozwolił ani skosztować soczystych, brunatnych gruszek.

— Macie swoje drzewo — mówił — jest właśnie w tym wieku, co tamta grusza na prawo — i wskazywał ręką gruszę, która aż stękała, tyle było na niej owoców.

— Ale nasza grusza nawet nie spróbowała niczego urodzić, chodź, chodź, zobacz — prosił mi ojca.

— Nie jestem ciekawy na to, czego nie urodziła — odpowiadał spokojnie — jeżeli urodzi — wtedy mi pokażecie.

— Jakże urodzi, skoro nie ma ochoty?

Ojciec wzruszał ramionami. To znaczyło: — co mnie to obchodzi. I gruszek nie pozwolił nam jeść, chyba że pokryjomu.

Ta sprawa zdenerwowała nas nieco i zaczęliśmy myśleć o naszej gruszy. Gdyby obrodziła, tak jak tamte jej rówieśnice — to nie dość, że możnaby sobie podjąć ile wlezie, ale jeszcze dałoby się urządzić eksport owoców na wielką skalę. Z tą myślą, pogroziliśmy leniwej gruszy pięścią i poszliśmy po radę do reb Achima. Niech was nie dziwi to imię, nie jest bowiem prawdziwe, myśmy tak nazwali naszego starego sąsiada, bo w jednej ze starych księzek na strychu był obrazek, przedstawiający starca ze siwą brodą i podpisany: — Zamilcz!!! — krzyknął Achim starzec. — Ponieważ reb Abraham był kubek w kubek podobny do tego jegomościa na obrazku — więc mówiliśmy o nim: Achim — starzec.

Achim wiedział wszystko o naszym ogrodzie, o gruszy, która nie chciała rodzić i o naszym zamiłowaniu do pracy. Wiedział może więcej, niż powinien. Przyszedł któregoś dnia tej jesieni do naszej posiadłości, pokiwał głową i tajemniczo powiedział: — to jest czarodziejskie drzewo, ja wam mówię.

Słuchaliśmy — z wielkiej ciekawości i głupoty otwierając szeroko usta. A reb Achim położył palec na ustach i szepnął: — W pełnię księżyca przyjdziecie tu z łopatami.

To było coś dla nas! W pełnię księżyca! Księżyc — jak na złość był chudy i chudy, i dziesięć dni trwało oczekiwanie. Wreszcie okrągła gęba zajaśniała w całej okazałości na firmamencie, i tego dnia Achim powiedział: — Jutro — godzinę przed wschodem słońca. To się nam wcale nie uśmiechało. Mieliśmy zwyczaj włożyć się po polach do późnej nocy i rano odsypiać te włości. Ale trudno — nie można było protestować. Nazajutrz więc świat pogrążony jeszcze w perłowym przedświecie — oglądał nas i reb Achima, który szepotał i mruzczał coś pod nosem, podczas gdy my ryliśmy ziemię głęboko wokół gruszy, niby poszukiwacze skarbów.

— Jakżeśmy się dali nabrać „starcowi — Achimowi!“ Przez wiele dni — zmęczeni i ziewając — nawozili i podlewali ziemię wokół gruszy, nie myśląc zupełnie o tym, że robimy to samo, co każdy ogrodnik, tylko w nieodpowiedniej porze. Chcieliśmy koniecznie słyszeć jakie to są zaklęcia — które klepie codziennie rano Achim. Ale to musiało pozostać tajemnicą.

Przeszła zima i na wiosnę Achim znowu dobrał się nam do skóry. Doprawdy — już nas odeszła ochota od czarodziejskich owoców i wszelkich cudów. Ale Achim straszył nas teraz, że gdy przerwiemy w połowie robotę, to czary zwrócą się przeciw nam. I tak orał nami — aż ziemia dokoła drzewa i w głąb — zmieniła się w pulchną, miękką pierzynkę.

I naprawdę — nasza grusza zakwitła. Zakwitła zupełnie po czarodziejsku. Wyglądała jak ogromna, biała kula. Byliśmy urzeczeni i zachwyceni. Reb Achim pewnego dnia rzucił jakieś większe zaklęcie i przestał nas męczyć. Ale to zaklęcie chyba działało — bo sami przychodziliśmy ciągle pod nasze drzewo i czekaliśmy dalszych cudów. A dalsze cuda — to były gruszki na jesieni. Były zwykle, najzwyczajniejsze, wcale nie ze złota, jak się spodziewaliśmy. Mieliśmy o to pretensje do reb Achima. Po co były te wszystkie zaklęcia, tajemnice i przed-ranne wstawanie i pełnia księżyca — skoro gruszki — są jak gruszki. Zresztą w smaku doskonałe. Reb Achim uśmiechał się niewinnie: — Czy to były jakieś zaklęcia? Kto wam to mówił? Zawsze o tej porze mówię modlitwę, no to ją mówiłem w ogrodzie. A czasem też mruzczałem pod nosem: — jacy to głupcy — o mój dobry Boże — jacy głupcy!

Chcieliśmy się obrazić na reb Achima, że nas tak brzydko nabrał na czary. Ale gruszek było tak dużo, że sprzedaliśmy ojcu dwa duże kosze za osiem złotych. Więc właściwie czary się sprawdziły — bo osiem złotych to był dla nas skarb. Dlatego też — zamiast się obrazić — kupiliśmy Achimowi za dwa złote i dwadzieścia groszy spinki do koszuli. Był tym bardzo wzruszony i chciał nam pomoc swoimi czarami, żeby w naszym ogródku rosły truskawki. Dziękujemy — możemy to już zrobić sami i o odpowiedniejszej porze. Niekoniecznie do księżyca.

IKAR

nie funkcjonują i idealna szkoła jest dopiero w projekcie. Słowem — zryłem z matematyki.

M. Pacanower Gim. Hebrajskie Kraków.

Dni Krakowa

Widzieliście zieleń plant w nocnym oświetleniu reflektorów? To tak wygląda, jak zielone jeziora, pełne tajemniczej, mieniacej się wody. A wysokie drzewa, wystrzelają nad tym, jak fontanny zielonego ognia. Rynek jest jakby wydobyty światłem, jakby położony na dłoni: oglądajcie! zachwycajcie się!

Nie trzeba naturalnie aż dni Krakowa, żeby dowiedzieć się o tym, jaki piękny jest Kraków.

Ale właśnie najpiękniejszy jest nocą, w świetle reflektorów, które wydobywają na jaw, to co najpiękniejsze. I może także dlatego tak mi się wydaje, że to taka rzadka okazja, żeby o tak późnej porze chodzić sobie po ulicach i plantach.

Gdy wracam — do siebie, na ulicę Dietlowską — myślę: Czy to nie jest Kraków? I jest mi dziwnie smutno.

E. M.

Czerwony Krzyż

Jest teraz Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie trzeba żadnej propagandy, żeby



Piątek, 9 czerwca.
STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pleśń; 7-8.30 Audycja poranna; 11 Audycja dla szkół: „Sobótka w Czarnolesiu”; 11.25 Muzyka z płyt; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarstwo; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Samotni żeglarze, pogad. dla młodzieży wygl. Wandę Karczewską; 15 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgl. iwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 15.45 Wiadomości gospodarze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Koncert kameralny. Wykon.: Swartet smyczkowy rozgl. krakowskiej; St. Mikuszewski — I skrz., H. Nierzycho — II skrz., H. Zarzycki — altówka, J. Makowicz — wiol.; 16.45 Rozmowa z chorými; 17 Muzyka z płyt; 17.50 Odczyt: „Inteligencja pszczół” — wygl. M. Blewicz; 18 Utwory fortepianowe w wyk. Trockiego; 18.15 Utwory na śpiew i wiołoczę w wyk. M. Zabejdy-Sumickiego (tenor) i T. Liliana (wioł.); przy fort. prof. L. Ursteln; 19 Książki do których się wraca: „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza, omówi L. Podhorski-Okolów; 19.20 Chwila Blura Studiów; 19.30 Przy wieczery — muzyka; 20.25 Dokąd jechać w święto? 20.30 „Z bolsk i bieżni”; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor., wiadomości sportowe. Nasz program na jutro; 21 Gioacchino Rossini: „Cyrulik Sewilski” opera komiczna w 2-ach aktach w wyk. solistów, chóru i ork. teatru „La Scala” w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (z płyt); 23-23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Płyty; 7 p. Kraków; 20.25 Audycja dla wal; 20.40-23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jez. niemieckim i węgierskim; 23.25 Płyty.

KATOWICE 5 Płyty; 7 p. Kraków; 17 Pogadanka sportowa; 17.10 Muzyka popularna; 18 p. Kraków; 20.25 „Nocaszna groźna zarazą dla ludzi i zwierząt” — pogad.; 20.35-23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 13.25 Audycja dla gospodyń; 14.10 Aud. dla młodzieży; 14.35 Wiadom. gospod. i giełd.; 14.45 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 Najpiękniejsze sonaty w wyk. M. Bauera (skrz.) i E. Steinbergera fort.); 18 p. Kraków; 20.25 Pogad. roln. 20.35-23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 13.50 Koncert życzeń; 14.40 Wład. giełdowe; 14.45 p. Kraków; 17 „Irving Berlin — kompozytor filmowy” — reportaż z płyt; 17.55 Jak spędzić święto? 18 p. Kraków; 20.25 Pogadanka; 20.35-23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu. Komunikaty, płyty; 12.40 Dziennik połudn. (po hebr.); 12.50 Program arabski; 13 Dziennik południowy (po arabski); 13.10 Program angielski; 13.20 Dziennik połudn. (po angielski); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16.30 Kącik młodzieży arabskiej; 18 Program arabski; 19 Recytacje biblijne; 19.15 Krótka audycja z płyt; 19.20 Recytacje prozy hebr., w wykonaniu J. Aronowicza; 19.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 20 Pogadanka aktualna; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Koncert z płyt, w programie muzyka poważna; 23 Koniec programu.

18 LONDYN REG.: Utwory Coatesa. RENNES: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. BUDAPEST: 18.10 Muzyka cygańska. STRASBURG: 18.30 Muzyka kameralna.

19 DROITWICH: Koncert. RYGA: 19.05 Muzyka operowa i operetkowa. SOFIA: 19.30 „Werther” — opera Massenet. BUDAPEST: Transm. z Opery. LONDYN REG.: Sonata g-moll Chopina.

20 BEOGRAD: Koncert symfoniczny. BRUKSELA FLAM.: „Gwiazda” — opera kom. Chabriera. SOTTENS: Koncert zesp. dawnych instrumentów. LONDYN REG.: 20.15 Godzinka mlechu. LYON: 20.30 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfonicznej.

21 LONDYN REG.: Muste-Hall. MEDIOLAN: „Il Conte Ory” — opera Rossiniego. STRASBURG: „Córka pani Anató” — opera kom. Lecocq’a. SZTOKHOLM: Recital fortep. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. LAHTI: 21.10 Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: 21.30 Koncert muzyki hiszpańskiej. RZYM: Program rozrywkowy.

22 KOWNO: Muzyka lekka. LAHTI: Muzyka lekka i taneczna. BRUKSELA FLAM.: 22.10 Muzyka jazzowa. Muzyka jazzowa. RZYM: Muzyka kameralna. KOPENHAGA: 22.25 Dawne pleśń duńskie. OSŁO: 22.35 Muzyka kameralna.

23 BUDAPEST: Muzyka cygańska. LUKSEMBURG: Muzyka taneczna. RADIO PARIS: Koncert noeny. LONDYN REG.: 23.05 Muzyka taneczna.

Eden wyjeżdża do Paryża

Londyn, 8. 6. (P). Antony Eden, b. angielski minister spraw zagranicznych, wybiera się w najbliższym czasie do Paryża. „Daily Express”, który podaje tę wiadomość, informuje w dalszym ciągu, że celem podróży Edena jest odbycie konferencji z szeregiem czołowych polityków francuskich. Dokładniejszych danych co do rodzaju tych obrad Edena z kierowniczymi osobistościami francuskiego świata politycznego, do tej chwili brak.

Dziś w kinie „ATLANTIC“ ulubieniec świata

ROBERT TAYLOR

w kapitalnej komedii. M. G. M.

Szaletstwa, smutki i radości! Studencka miłość — studenckie przygody! — II. Dwie wielkie gwiazdy JOAN CRAWFORD, SPENCER TRACY w filmie reżyserii genialnego Frank BORZAGEA

STUDENT z OXFORDU

MODELKA

Przedstawienia o godz. 5, 7.45 i 9.15.

WPISY DO SZKOŁY Powszechniej Zydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.

KRONIKA

CZERWIEC Wschód słońca 3 g 16 m

9 Zachód słońca 19 g 20 m

PIĄTEK 22 Siwan 5699

Uroczystość żałobna ku czci bhp. Markusa Landesberga

W dniu wczorajszym, w godzinach południowych, odbyło się w Świątyni Postępowej przy ul. Podbrzezie, nabożeństwo żałobne ku czci bhp. Markusa Landesberga, studenta Politechniki lwowskiej. Na uroczystość żałobną przybyli reprezentanci Gminy żydowskiej w Krakowie, Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej, członkowie wszystkich stowarzyszeń i organizacji akademików żydowskich, oraz tłumy publiczności. Okolicznościowe kazanie wygłosi rabin dr Schmelkes. Nabożeństwo odprawił i modlitwę za zmarłych odmówił kantor Birnbaum. Nabożeństwo zakończone zostało odśpiewaniem „Hatikwy” przez chór tempelowy.

Nabożeństwo sobotnie w świątyni Postępowej

W sobotę, 10 bin. (Szabbath Mworchim) odbędzie się w Świątyni Postępowej przy ul. Podbrzezie 1 uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Początek nabożeństwa 8.30 rano.

Ogólno żydowski Komitet dla spraw P. O. P. i F. O. N.

komunikuje:

1. Zaświadczenia spełnienia obowiązku subskrypcji P. O. P. wydaje się codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 18-20 w Gminie żydowskiej przy ul. Skawińskiej 2 I p.
2. Zaświadczenie otrzymać może każdy subskrybent, który wykaże, że wpłacił drugą ratę P. O. P.
3. Zaświadczenia poprzednio wydane, a nie zapatrzone w pieczętkę wpłaty drugiej raty, są nieważne.
4. Wzywa się wszystkich subskrybentów, którzy podpisali protokół, by zgłosili się po odbiór zaświadczenia w terminie do 15 bm. Po tym terminie zaświadczenia wydawać się nie będzie.

Zjazd Koleżeńcki Adwokatów Żydów

Staraniem Stowarzyszenia Adwokatów Żydów Okręgu Izby Adwokackiej w Krakowie odbędzie obecnie Komitet organizacyjny prace przygotowawcze około zwołania do Krakowa na dzień 18 czerwca br. I. Zjazdu Koleżeńckiego, którego uroczyste otwarcie odbędzie się o godz. 10-ej przed południem w salach reprezentacyjnych Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3.

W Zjeździe wezmą udział członkowie Stowarzyszenia Adwokatów Żydów oraz adwokaci za okazaniem imiennych zaproszeń, które zostaną niebawem rozsyłane wraz ze szczegółowym programem Zjazdu.

Komitet organizacyjny uprasza o wcześniejsze pisemne zgłoszenie udziału w Zjeździe na ręce sekretarza Stowarzyszenia adw. dr Jakuba Wolfa, Kraków, Wielopole 8.

— LEGITYMACJE (CZARNE) P. Z. N.-u wydaje nadal Zyd. Tow. Ginnastyczne, Skawińska Boczna 13. Na podstawie takiej legitymacji wykupić można bilet (kupon) kolejowy ważny w sezonie letnim i uprawniający do 50 proc. zniżki kolejowej.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek popołudniu przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Wieczorem komedia W. Szekspira „Jak wam się podoba” w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce występują: A. Matusiakówna, R. Pawłowska, M. Arczyńska, M. Bednarska, Z. Modzelewski, K. Fabisiak, K. Opaliński, R. Wroński, J. Ziejewski, T. Burnatowicz, J. Bobrowski, W. Kolwas, W. Woźnik, L. Ruszkowski, S. Turski, A. Possart, A. Fuzakowski. „Jak wam się podoba” powtórzone będzie w niedzielę wieczorem. Jutro w sobotę po cenach zniżonych „Adriana Lecouvreur” w reżyserii W. Radulskiego w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu”.

— „DZWONNIK Z NOTRE-DAME” — ostatnie dni. Rewelacyjne widowisko Warszawskiego Zyd. Teatru Artystycznego (Wikt) pod kier. Zygmunta Turkowa „Dzwonnik z Notre-Dame” grane jest wciąż z niesłabnącym powodzeniem w teatrze żydowskim przy ul. Bocheńskiej 7. Są to ostatnie dni tego widowiska, które zdobyło Kraków.

Już w następnym tygodniu pożegnalna premiera „Wiktu” historyczna opera ludowa „Bar Kochba”.

Dziś po raz 21-szy „Dzwonnik z Notre-Dame”. Teatr jest chłodzony nowoczesną wentylacją. Przed sprzedaż biletów w firmie A. Fischliab Grodzka 46, i od godz. 7 wiecz. przy kasie teatru ul. Bocheńska 7.

CYRULIK WARSZAWSKI powtarza dziś rewie Jarosy’ego „Ktoś z nas zwariował” w sali kinoteatru „Scala”. Udział biorą: Jarosy, Terne, Kryńska Grodzieńska, Lawiński, Minowicz, Rentgen, Borucki, Kucharski. Przy fortepianach Boruński i Ginyśal.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek godz. 8 wiecz. „Jak wam się podoba?”

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Piątek 8.45 wiecz. „Dzwonnik z Notre-Dame”.

SCALA: „Cyrulik Warszawski”, rewia Jarosy’ego „Ktoś z nas zwariował”.

REPERTUAR KINOTEATROW

„ADRIA”: „Naokoło świata za 25 centimów” (Fernandel) . „Niewolnica Szanghaju”.

APOLLO: „Dama z Malakki” (Pierre Richard Willm i in.).

ATLANTIC: „Student z Oxfordu” (Robert Taylor) i „Modelka” (Joan Crawford, Spencer Tracy).

„LOPP”: „Złudzenie życia” i „Wszędzie kobieta”.

MUZEUM: „Linia Maginota” oraz dodatki.

PROMIEN: „Złotowłosa” (Jeanette MacDonald, Nelson Eddy).

„SCALA”: „Nieustraszony” (Errol Flynn i Olivia de Havilland — Dziś dwa seanse; O godz. 3 i 5 po poł.)

SZTUKA: „Za zasłoną” (Żeliska, Skonieczny i in.).

ŚWIT: I. „Szarleton” (Borys Karloff) II. „Zaginiona dżungla”.

UCIECHA: „Wyspa skazańców” i „Mój przyjaciel maharadża”.

WANDA: „Zaufaj mi...” (Maureen O’Sullivan).

Pogrzeb ofiary obowiązku

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie pogrzeb tragicznie zmarłego strażaka, który zginął w czasie akcji ratunkowej przy pożarze dworca kolejowego w Warszawie.

Na pogrzeb wyjechała z Krakowa delegacja straży pożarnej, w skład której weszli nacz. inż. Rakisz i trzech strażaków. Delegacja złożyła wieniec z napisem „Bohaterskiemu koledze — Miejska Straż Pożarna m. Krakowa”.

Ofiara chuligańskiego napadu

Ofiarą napadu chuligańskiego padł wczoraj o godz. 16.30 pop. w Krakowie 27-letni Jakub Rosenbaum, handlowiec, zamieszkały przy ul. Koletek 6. Przechodząc plantami został Rosenbaum napadnięty przez jakiegoś osobnika, który pobił go tak dotkliwie, że Rosenbaum doznał złamań obojczyka.

Bestialski morderca 59-letniej kobiety został aresztowany

KRAKÓW, 9 czerwca.

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o bestialskim morderstwie, jakie miało miejsce niedaleko Pustyni Błędowskiej. Jak się obecnie dowiadujemy, policja w Leśni pow. będzińskiego ujęła wczoraj Romana Gryna, zawo-

dowego włóczkę, pochodzącego z gminy Poczesna pow. częstochowskiego, sprawcę bestialskiego morderstwa, dokonanego onegdaj w lesie chechelskim k. Pustyni Błędowskiej na osobie 59-letniej Tekli Skorus. Morderca został rozpoznany przez szereg świadków.

Sześcioletni chłopiec spadł z galaru i utonął we Wiśle

KRAKÓW, 9 czerwca.

Wczoraj o godz. 4-tej w południe na Wiśle obok mostu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie rozegrał się tragiczny wypadek. Znajdowało się w tym czasie kilka galarów, na których bawili się chłopcy. Na jednym z galarów znajdował się 6-letni Jerzy Pastuch, który brał również udział w zabawie.

W pewnym momencie chłopiec przechy-

lił się, stracił równowagę i wpadł do rzeki. Świadkowie wypadku pospieszyli nieszczęśliwemu chłopcu natychmiast z pomocą. Zniknął on jednak pod powierzchnią wody i nie zdołano go odszukać.

Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która mimo wytężonych wysiłków nie zdołała odszukać zwłok chłopca.

Sploszony koń strącił czworo dzieci Zgon jednej z ofiar wypadku

KRAKÓW, 9 czerwca.

Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o wstrząsającym wypadku, jaki miał miejsce na jednej z ulic Wodzisławia w powiecie jędrzejowskim.

Na odgłos sygnału przejeżdżającego samochodu sploszył się koń, należący do Jana Tabo- ra z Brześcia.

Sploszony koń, którego bezskutecznie usiłowano zatrzymać, wpadł na gromadę dzieci idących ulicą, trafiając 8-letnią Chanę Wolfowicz, półtorarocznego Mandla Koronę, 3-letnią Fajgę Buchbinder i półtoraroczną Chaję Buchbinder. Wszystkie dzieci odwieziono do szpitala w Jędrzejowie, gdzie Chana Wolfowicz wkrótce zmarła.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Lekkomyślna przegrana Wisły z Ruchem 0:1 (0:0)

Ponad 7.000 widzów przypatrywało się walce lidera z wiceleaderem ligowym na boisku Wisły. Mecz ten zadecydował może o tytule mistrza ekstraklasy polskiej. Ostatnie wysokie zwycięstwa Ruchu, a niespodziewane klęski Wisły, wskazywały na dobrą formę Ślązaków, a słabszą formę czerwonych. Czekano na bombę asa nad asy Wilimowskiego, który jest obecnie zdecydowanym królem strzelców piłkarskich. Miłczkiem żywno nadzieję sensacji w postaci zwycięstwa Wisły.

I byłyby niechybnie mecz powyższy jednym z najpiękniejszych bieżących kampanii, gdyby nie okropny upał i żar słoneczny który napewno przyczynił się do obniżenia poziomu i osłabienia tempa, oraz kondycji obu jedenastek. Handicap Wisły na własnym boisku zniwelowany został przez grę przeciw słońcu w pierwszej połowie. Obydwa zespoły grały ostrożnie. Defensywy ohsadziły ataki, pomoce nie szły regularnie i stale za napadami. To też formacje ofensywne zdane były na siebie. Stąd sporadyczność akcji i niestanna zmienność ataków.

Fizycznie silniejszy i zespołowo nieco jednolitszy Ruch grał z większą pewnością siebie, mając za sobą moralną siłę wieloletniego mistrza. Kapitał ostatnich wielkich sukcesów i pozycja lidera nadawają Ślązakom siłę wytrwania do końca zawodów mimo przewagi gospodarzy, którzy po pierwszym okresie nerwowym, zrozumiałym u wielu nowicjuszy, z biegiem zawodów zdobyli zupełną przewagę, ale nie umieli jej wykorzystać. Najpewniejsze sytuacje Wisły zaprzepaszczali niedysponowani strażowo napastnicy. Nic nie „wchodziło“ ani u Artura, ani Cholewy, ani Giergiela, który był całkiem błądny z obawy przed żywiołowym Dziwiszem. Do Gracza i Hausnera nie mamy pretensji. Mieli przeciw sobie Giezmę, następcę Martyny w reprezentacji, obaj zapisani jako postrach napastników.

Mamy wrażenie, że trener Wisły Mazal popełnił mały błąd. Czerwoni robią wrażenie

przetrenowanych nieco i zmęczonych. Już nie ma tej optymistycznej ambicji wiosennego okresu. Już pod bramką przeciwnika brak siły, czy nadziei, na wykończenie akcji i finisz. Poza tym Wisła miała wielkiego pecha. Olbrzymia ilość strzałów nie udawała się. A resztę ratował w znakomity sposób świetny bramkarz Ruchu-Brom. Miał on znacznie więcej do roboty od Koczwały, który nie musiał się tak bardzo namęczyć, gdyż akcje i strzały Ruchu były awizowane zdaleka i nie niebezpieczne.

Koncert gry dała Wisła przez 20 minut drugiej połowy meczu. Ten okres znamionował jej całkowitą przewagę i opanowanie pola. Ale mimo to nie byli jej napastnicy na poziomie, jaki skonstatowaliśmy np. na meczu z Pogonią. Jeszcze raz podnosimy, że Gracz, chociaż jest dobrym graczem, pusze linię jednolitości i kombinacji ataku. Z Obtulowiczem szło lepiej zespołowo i w efekcie. Gracz walczy o siebie, a nie o drużynę i dla drużyny. Wstrzymuje zawsze tempo i szuka pojedynku indywidualnego i popisu galeryjnego, czym szkodzi wybitnie. Jeden jedyny raz zgrzeszył pod tym względem znakomity back Szumilas, któremu zachciało się popisać pojedynkiem z Wilimowskim, a w rezultacie kosztowało to Wisłę bramkę (wprawdzie po ofside) i najważniejsze może dwa punkty sezonu, a może i tron ligowy. Tak mści się lekkomyślność i lekceważenie zadania i celu walki sportowej. Egoizm zawsze przyniesie szkodę, bo jest antytezą altruistycznej zespołowości. Nie należy go mieszać z indywidualizmem i wybitną jednostką, dla której nieraz cała jedenastka musi pracować. Ale wówczas ta jednostka wybitna jest emanacją i symbolem swego zespołu. Dlatego mówiło się nieraz: zespół Kałuży, Kuchara, Reymana, Martyny, Szczepaniaka, Kotlarczyka, Pazurka i td.

W rezultacie nieznaczne przypadkowe zwycięstwo Ruchu były zupełnie niezasłużone. Tylko niedostateczna energia i kondycja Wisły, lekkomyślność jednej chwili nieostrożnej, poniekąd przemęczenie drużyny treningiem (uważalibyśmy zaprowadzenie „głodu piłki“ za bardzo wskazane), przyniosły jej porażkę.

Ale mistrz Ruch nie rozentuzjował nas. Szczególnie, gdy pod koniec zawodów (bramka padła w 31 min. II połowy) cofnął całą prawie drużynę do obrony i grał tylko na czas. Gdy mistrz i leader tak walczy, znaczy to, że uznaje swoją słabość i ustępuje przeciwnikowi. To przyznanie przypadkowości zwycięstwa ratuje moralnie Wisłę.

Sędziował p. Lange z Łodzi.

(hl.)

REPREZENTACJA KRAKOWA PRZEGRZAŁA Z DRUŻYNĄ STUDIUM W. F.

W Krakowie odbył się na Miejskim Stadionie sportowym mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Studium W. F. i Krakowa. Pierwszy wysęp studentów W. F. w tej dziedzinie sportu przyniósł im zwycięstwo w stosunku 64:61 punktów. W zespole studentów Studium W. F. startowało kilku czołowych zawodników, zrzeszonych w Cracovii. Mecz ten zilustrował pokazny udział studentów W. F. w sporcie lekkoatletycznym Krakowa. Zawody były emocjonujące, gdyż do ostatniej chwili ważyły się losy zwycięstwa. Dopiero sztafeta, jako ostatnia konkurencja, zadecydowała o wyniku. Nawiązanie kontaktu między sportem lekkoatletycznym, a młodzieżą Studium W. F., odbyło się w ramach uroczystych.

Soldan uzyskał na 1500 m 4,30,5 min., co jest nowym rekordem okręgowym na milę ang.

W dysku Pouch (Kr.) uzyskał 43,18 m (nowy rekord okręgowy).

Salamon (Mak.) zdobył II. miejsce w skoku w dal, a Grünspan (Mak.) trzecie miejsce w rzucie oszczepem.

TENISISCI CRACOVII ZWYCIĘZAJĄ KT.

W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego Cracovia pokonała Klub Towarzystki 9:4 i prowadzi w tabeli.

ZAMIAST WŁOSKICH PIŁKARZY PRZYJADĄ WĘGIERSCY

AKS z Chorzowa otrzymał od czołowej drużyny Węgier Ferencvarosi z Budapesztu ofertę na rozegranie meczu w Polsce. Klub węgierski proponuje, b. dogodne warunki, to też AKS postanowił z propozycji tej skorzystać. Węgrzy zamierzają rozegrać w Polsce kilka meczów w czasie od 16 do 31 lipca br.

Projekt sprowadzenia przez AKS włoskiego zespołu Lazio z Pioli upadł z uwagi na wygórowane żądania Włochów którzy za jeden mecz żądają ponad 800 dolarów.

UJPEST PROWADZI W MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH WĘGIER

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Węgier prowadzi obecnie Ujpest 43 pkt. przed Ferencvaros 41 pkt. I Hungaria 34 pkt. Walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Ujpest i Ferencvaros, przy czym pierwszej drużynie wystarczy jeden punkt, aby zapewnić sobie tytuł mistrza.

CHORWACKIE DRUŻYNY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W MISTRZOSTWACH JUGOSŁAWII

Chorwackie drużyny piłkarskie zawiadomiły Jugosłowiański Związek Piłkarski, że nie wezmą udziału w przyszłych mistrzostwach piłkarskich Jugosławii.

Jak wiadomo, chorwackie kluby sportowe wystąpiły z jugosłowiańskich związków państwowych.

WYŚCIG KOLARSKI WE LWOWIE

W czwartek odbył się we Lwowie tradycyjny wyścig kolarski o puchar im. ś. p. Stanisława Oleksowa. W wyścigu tym, który rozegrany został na trasie 100 km pierwsze miejsce zajął Stapiński (Czarni) w czasie 3:16, przed Neugebauerem (Strzelec). Startowało 15 kolarzy. Wyścig ukończyło 10 zawodników.

ODWOŁANY MECZ PIŁKI WODNEJ AZS—KSZO

Projektowany na czwartek mecz piłki wodnej w Ostrowcu pomiędzy miejscową drużyną KSZO i warszawskim AZS został odwołany.

FINAŁOWY MECZ PŁYWACKI O „PUCHAR MŁODYCH“ — OSTATECZNIE NIE DOJDZIE DO SKUTKU

Śląski okręg P. Z. P. zrezygnował ostatecznie z urządzenia ponownego finałowego meczu o „puchar młodych“ Śląsk — Warszawa. Propozycja ponownego rozegrania tego meczu wyszła ze strony P. Z. P. Jak wiadomo, mecz ten został w swoim czasie w ostatniej chwili przez Warszawę odwołany, ze względu na wyjazd reprezentacji szkolnej do Szwecji.

Śląsk rezygnuje z nagrody i proponuje P. Z. P. by nagrodę tę przeznaczył na wędrowną nagrodę dla mistrza Polski w piłce wodnej, wzgl. dla drużynowego mistrza młodych Śląska.

Kusociński ustanowił nowy rekord Polski na 5000 m.

W Helsinkach na stadionie olimpijskim wobec 10 tysięcy widzów odbył się w czwartek sensacyjny pojedynek na 5000 m pomiędzy Januszem Kusocińskim i elitą biegaczy fińskich. Początkowo prowadził Kusociński. Dopiero na 1000 m przed metą Pekuri finiszował wysuwając się na pierwsze miejsce i zostawiając za sobą wszystkich zawodników, aż o 100 m. Kusociński usiłuje dojść przeciwnika i odległość pomiędzy nim a Pekurim wciąż maleje. Na 500 m przed metą Tuominen atakuje Polaka i stara się go minąć, ale Kusociński atak odpiera. Na ostatnich stu metrach tempo biegu staje się fantazyjne. Pekuri nie daje sobie jednak wydrzeć zwycięstwa i kończy pierwszy bieg w czasie 14:25,6 sekund. Jest to rekord życiowy Pekuriego i najlepszy wynik osiągnięty na świecie w obecnym sezonie.

Gorąco okliskiwany Kusociński kończy bieg jako drugi we wspaniałym czasie 14:29,8 sekund, ustanawiając nowy rekord Polski. Trzeci z kolei Tuominen osiągnął czas 14:30,2 przed Jaervinemem.

Należy zaznaczyć, że stadion był dekorowany polskimi flagami narodowymi.

ZWYCIĘSTWO TŁOCZYŃSKIEGO I PORAZKA BAWOROWSKIEGO W MISTRZOSTWACH TENISOWYCH FRANCJI

W czwartek rozpoczęły się w Paryżu 15-te międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Francji. Mistrzostwa zgromadziły w grze pojedynczej panów 64 zawodników, w tym 26 zagranicznych. Teniści włoscy i Niemcy wycofali się w ostatniej chwili. W grze pojedynczej pań zgłoszono 32 zawodniczki, w tym 15 zagranicznych.

W singlu panów rozstawiono Amerykanina Riggsa, Francuza Petra, Jugosłowianina Puncęca i Węgra Szigeti. W grze pojedynczej pań rozstawiono Jadwigę Jędrzejowską, Francuzkę Mathieu, Amerykankę Fabyan i Amerykankę Hardwick.

W grze podwójnej pań rozstawiono dwie pary na 15 startujących: Jędrzejowska — Mathieu i Fabyan — Wheeler.

Mistrzostwa zaczęły się dla Polaków dość pechowo. Od razu pierwszego dnia Baworowski natknął się na świetnego amerykańskiego tenisistę Mc Neilla i przegrał 6:6, 2:1, 5:7, 1:6.

Ignacy Tłoczyński wylosował na pierwszego przeciwnika Francuza Robinsona i wygrał bez trudu 6:2, 6:3, 6:4. Mecz sprawiał chwilami wrazenie treningu.

Baworowski po swojej porażce jest b. przygnębiony, ale trzeba przyznać, że wylosował bardzo groźnego przeciwnika.

WŁOCHY POKONAŁY WĘGRY 3:1

W czwartek odbył się w Budapeszcie między państwowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Włoch i Węgier. Zwyciężyły Włochy 3:1 (1:0).

—00—

Możliwość skolonizowania uchodźców żydowskich na Filipinach?

Nowy Jork, 8. 6. „New York Herald Tribune“ donosi z Waszyngtonu, że na odbytej tam konferencji przedstawicieli organizacji pomocy uchodźcom rozważano projekty w sprawie umożliwienia osadnictwa uchodźców żydowskich na Filipinach. Około 1000 Żydów miało już być skolonizowanych na wyspie Mindanao, na najbardziej na południe wysuniętej wyspie archipelagu.

Jak słychać, rząd federalny U. S. A. odnosi się ma przychylnie do lansowanych projektów, spodziewając się, że ewentualne osadnictwo emigrantów żydowskich zahamuje penetrację Japończyków. Obecnie bawi na Filipinach delegacja z Nowego Jorku, która ma podjąć z miejscowym rządem sprawę osiedlenia na Mindanao około 30,000 emigrantów żydowskich. Na wyspie tej — informuje w końcu „Herald Tribune“ — jest obecnie skupionych 10.000 Japończyków.

Groźny pożar w fabrykach konserw rybnych

Oslo, 8. 6. (t) Nocy dzisiejszej wybuchł w wielkich fabrykach konserw rybnych w Follesey w pobliżu Bergen groźny pożar. Ogień zniszczył wszystkie zabudowania i urządzenia fabryczne oraz przerzucił się na pobliską farmę. Straty oceniane są na około jeden milion koron.

Powody nieobecności w Gdańsku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów

Interpelacja w Izbie Gmin

Londyn, 8. 6. PAT. W Izbie Gmin wniesiono interpelację w sprawie powodów ciągłej nieobecności w Gdańsku Wysokiego Komisarza Ligi oraz w sprawie obowiązków, jakie dr. Burckhardt obecnie spełnia.

Odpowiadając parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler powołał się na odpowiedź udzieloną Izbie dn. 25 maja w tej sprawie i dodał że Wysoki Komisarz powró-

cił do Gdańska 28 maja.

Gdy wobec tej odpowiedzi poseł liberalny Mander wysunął pewne przypuszczenia co do możliwości usiłowań mediacji — ze strony komisarza Burckhardta wiceminister Butler oświadczył, że wszelka próba mediacji wykraczałaby poza kompetencje Wysokiego Komisarza.

—00—

Niemcy usiłują wzbudzić ruch antysemitki w Czechach

Londyn, 8. 6. ŻAT. Z Pragi donoszą: W związku z ostatnimi demonstracjami antyżydowskimi w Pradze delegacja gminy żydowskiej w osobach prezesa gminy dra Kafki i sekretarza dr. Weidmanna wezwana została do Gestapo. Ta sama delegacja została następnie przyjęta przez przedstawicieli „rządu“ czeskiego. Przedmiotem konferencji była m. in. sprawa oczekiwanej ustawy antyżydowskiej w protektoracie.

Skrajne skrzydło partii gen. Gajdy, na czele którego stoi notoryczny antysemita, znany jako „czeski Streicher“ Jan Rozsevac-Rys, zorganizowało się jako odrębne stronnictwo o charakterze bojowo antysemitki. Rozsevac-Rys był w okresie przedmarcowym wielokrotnie aresztowany za udział w zamachach bombowych na lokale żydowskie w Pradze i innych miejscowościach. Nowa partia w której znalazło się kilku dawnych „włajkowców“, przystępuje do wydawania — za fundusze dostarczone przez władze niemieckie — nowego dziennika p. n. „Ceska Obrana“, które będzie czeskim wydaniem norymberskiego „Stürmerna“. Zwolennicy Rozsevaca-Rysa zarzucają Gajdzie, że jest... przyjacielem Żydów. Nowe stronnictwo jest popierane przez Niemców, którzy kierują całą pracą organizacyjną. Z wyjątkiem kilku wykołojonych inteligentów-Czechów większość czeskich członków nowej partii składa się z pospolitych kryminalistów. W ciągu ostatnich kilku dni zwolennicy Rozsevaca-Rysa parokrotnie demonstrowali na ulicach Pragi. Podczas jednej z tych demonstracji, szczególnie hałaśliwych, na Vaclevske Namesti policja aresztowała kilkunastu demonstrantów. Większość aresztowanych została jednak niebawem

wypuszczona na wolność, okazało się bowiem, że są oni... Niemcami sudeckimi, choć w czasie demonstracji wznosili w języku czeskim okrzyki: „Żądamy ustawy norymberskiej“. Precz z ustawą żydowską rządu Hachy!“

„Der Neue Tag“, organ barona v. Neuratha, „przyjaźnie i stanowczo“ (jak pisze) doradza księgarzom czeskim, aby zaniechali sprzedawania dzieł autorów żydowskich, nawet tłumaczonech na język czeski, jak dzieła Stefana Zweiga, Emila Ludwiga i Jakuba Wassermana. Jak informują, spodziewać się należy wkrótce ustawy zakazującej ofiarowania w sprzedaży dzieł autorów „nie-aryjskich“.

Po aneksji Czechosłowacji Gestapo zamknęła wszystkie wydawnictwa periodyczne żydowskie (przed aneksją wychodziło na terenie Czech i Moraw 40 periodyków żydowskich). Obecnie Gestapo udzieliła pierwszego zezwolenia na wznowienie jednego z tych wydawnictw w języku czeskim. Jest to czasopismo związku młodzieży syjonistycznej.

Jedna z bibliotek żydowskich, które zostały zamknięte po okupacji Czechosłowacji, mianowicie biblioteka gminy żydowskiej w Ołomuńcu, otrzymała od Gestapo zezwolenie na wznowienie działalności.

W „niepodległej“ Słowacji, pod presją niemiecką, także kontynuowany jest ostry kurs antyżydowski według wzorów nazistowskich. Wszyscy adwokaci-Zydzi w liczbie 599 zostali pozbawieni prawa praktyki; prawo częściowego wykonywania zawodu adwokackiego, mianowicie prawo zastępowania wyłącznie klientów żydowskich, otrzymało tylko 24 adwokatów-Zydów. Na 171 aplikantów adwokackich, Żydów, tylko siedmiu zachowało prawo kontynuowania zawodu.

Ofensywa japońska w Szansi załamała się

Czungking, 8. 6. (t). Według wiadomości ze źródeł chińskich ofensywa japońska w zachodniej części prowincji Szansi, prowadzona w kierunku rzeki Żółtej załamała się. Celem jej

było rzekomo osiągnięcie trzech punktów, w których można przejść przez rzekę Żółtą, dzielącą prowincje Szansi i Szensi. Siły japońskie działające na tym odcinku obliczają na 10.000.

Pełnomocnictwa dla rządu szwedzkiego

Sztokholm, 8. 6. (t). Riksdag udzielił 139 przeciw 56 głosami Izby Deputowanych i 87 przeciw 43 głosom w Senacie pełnomocnictw rządowi szwedzkiemu w sprawach związanych z gospodarczym przygotowaniem Szwecji na wypadek wojny, lub zagrożenia wojennego. Pełnomocnictwa dotyczą m. in. prawa określania cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby.

Płoną lasy w Szwecji

Sztokholm, 8. 6. (t) Całą Szwecję ogarnęła klęska pożarów leśnych, które w maju wyrządziły straty materialne w wysokości 6 i pół miliona koron. Do akcji ratowniczej poza strażami pożarnymi wzywane bywa wojsko. W

garnizonie Orebroe (Szwecja południowa) w związku z pożarami leśnymi wstrzymano urlopy. Nad Szwecją północną przeszła burza o sile wiatru dochodzącym do 25 m na sek., która spowodowała wielkie pożary leśne i zniszczyła połączenia drutowe. W akcji ratunkowej brało udział 200 żołnierzy.

Wyjątkowe upały w Danii

Kopenhaga, 8. 6. (t). W Danii panują wyjątkowe upały. Zanotowano już liczne wypadki śmierci z powodu porażenia słonecznego.

— Na zjeździe w Hadze na miejsce Niemca Knuha prezesem międzynarodowego związku oficjalnych biur podróży wybrany został dyrektor na czelny Orbisu mjr. Mieczysław Fularski.

Wachmistrz niemiecki zastrzelony w Czechach

Drakońskie represje „protektora“ Neuratha

Praga, 8. 6. PAT. Dziś w nocy doszło w jednym z lokali nocnych w Kladnie w wielkim ośrodku przemysłu górniczo - hutniczego, do krwawego starcia, w wyniku którego wachmistrz niemieckiej żandarmerii wojskowej, Wilhelm Knidst, został zastrzelony, a jedna osoba ciężko ranna. W związku z tym kilkadziesiąt osób aresztowano.

Praga, 8. 6. PAT. W związku z krwawym incydentem w Kladnie, w wyniku którego wach-

mistrz niemieckiej żandarmerii Knidst został zastrzelony, protektor Neurath wydał ostre zarządzenia obowiązujące w całym powiecie kladnieńskim.

Z natychmiastową wykonalnością zostało zarządzone rozbrownienie i zawieszenie w urzędowaniu czeskiego korpusu policji.

Burmistrza m. Kladna oraz wszystkich członków rady miejskiej zwolniono.

Na miejsce ich powołano niemiecki komitet rządzący. Wszystkie szkoły teatry, kina i lo-

ale publiczne zostały zamknięte.

W godzinach od 20 do 5-tej wszystkie bramy i okna muszą być zamknięte. W razie niezastosowania się do tych zarządzeń żołnierze niemieccy będą strzelali do okien.

Organizowanie jakichkolwiek zgromadzeń pod gołym niebem jest zakazane. Ponadto protektor Neurath ostrzega, że o ile „sprawca czynu“ nie zostanie ujęty do godz. 20-tej 9 bm. zarządzi dalsze represje.

Oskarżenia niemieckie pod adresem Anglii odpiera premier Chamberlain

Londyn, 8. 6. (t) Premier Chamberlain w pisemnej odpowiedzi na interpelację sformułował dzisiaj swoje stanowisko wobec oskarżeń niemieckich jakoby W. Brytania dążyła do niszczenia handlu niemieckiego i wszystkich źródeł niemieckiej egzystencji. Premier oświadczył:

Z wielką przykrością stwierdzam, że są czynione tego rodzaju insynuacje. Mimo wielu deklaracji i wręcz przeciwnych oświadczeń złożonych zarówno przezemnie, jak i przez lorda Halifaxa 12 maja w Albert Hall, oraz 19 maja w toku debaty w Izbie, podkreśliłem, że wszelkie zarzuty jakoby W. Brytania pragnęła izolować Niemcy lub stać na drodze naturalnej i uzasadnionej ekspansji handlu niemieckiego w środkowej i wschodniej Europie lub planowała jakąkolwiek kombinację przeciw Niemcom z myślą wszczęcia z nimi wojny, są fan-

tastyczne. 12 maja wyraźnie stwierdziłem, że nadal jest usilnym pragnieniem W. Brytanii, aby oba narody nigdy nie wszczęły ze sobą wojny, oraz, że W. Brytania nie pragnie rozpocząć nieograniczonego wyścigu w zakresie zbrojeń lub w dziedzinie gospodarczej. 19 maja oświadczyłem, że W. Brytania nie odmówi podjęcia rozmów na temat jakichkolwiek metod, za pomocą których słuszne aspiracje innych narodów mogłyby ulec zaspokojeniu, nawet gdyby znaczyło to pewne wyrównanie w istniejącym stanie rzeczy, ale nalegałem, że tego rodzaju rozmowy mogłyby się odbyć jedynie w atmosferze wzajemnego zaufania. Mogę jedynie ponownie moje ubolewanie, że w Niemczech poczynione zostały ze strony oficjalnej, lub innej, deklaracje, które w żadnej mierze nie mogą przyczynić się do stworzenia takiej atmosfery.

Rokowania dyplomatyczne z Sowietami

Paryż, 8. 6. PAT. Sprawa rokowań dyplomatycznych z Sowietami nie przestaje być przedmiotem zainteresowań prasy paryskiej.

„Temps“ w artykule wstępnym podaje, że rokowania doprowadziły do uzgodnienia, że pakt ten oparty będzie na pełnej wzajemności zobowiązań trzech kontrahentów. „Temps“ podkreśla z naciskiem, że o przebiegu rokowań dokładnie informowane są rządy Polski, Rumunii i Turcji.

— 00 —

„CYRULIK WARSZAWSKI“ W „SCALI“

„KTOŚ Z NAS ZWARIOWAŁ“

Pewien dreszczyk sensacji towarzyszył tym razem pojawieniu się przed kurtyną Fryderyka Jarosiego, o którym służeńska fama mówiła już — Bóg wie co. Jak gdyby dla zaprzeczenia wszystkim tym niestworzonym bredniom i plotkom, mistrz konferencierki (który wciąż jeszcze „słabo“ mówi po polsku!) dał z siebie wszystko, i ze zdwojoną energią i wigorem pokazał cały swój kunszt rozweselenia widowni, jakby chciał powiedzieć: bawie was, a więc — żyję!

Zabawy było też co niemiara w bardzo inteligentnym i na wysokim poziomie stojącym programie „Cyrulika“. Przede wszystkim — sam Jarosy. Jak dawniej umie doskonale nawiązać bliski i serdeczny kontakt z publicznością i podawać „pointy“ tak, jak — tylko on to potrafi. Poza tym gra w skeczach, prowadzi boje z cenzorem (w doskonałym numerze „Oto!“, który miałby również dobre zastosowanie w dziedzinie prasy) i z wdziękiem kapitułuje przed żoną, która chce koniecznie pójść na bal („Sen nocy karnawałowej“).

Zywiół komiczny w zespole „Cyrulika“ reprezentuje p. Lawiński, znakomity w lekkiej piosence („Fachowiec“) i w monologach, w których element tzw. „szmoncesu“ na szczęście zredukowany został do minimum. Dzielnie sekunduje mu dobry nasz znajomy, jeszcze z czasów „ludówki“ na Rajskiej, p. Minowicz, oraz p. Rentgen z nieodłączną gitarą — przemiły trubadur. P. Zosia Terne jest niezrównaną odtwórczynią piosenek sentymentalnych, które śpiewa z prawdziwą gracją i wdziękiem.

Bardzo korzystnie przedstawia się też najmłodszy narybek aktorski „Cyrulika“. Doskonałym nabytkiem jest p. Kryńska, wyborna jako dokuczliwa zona we wspomnianym już skeczu „Sen nocy karnawałowej“ i w „Fotelu prawdy“ — nowej przeróbce motywu, którego pierwsze opracowanie widzieliśmy z p. Jarosym przed kilkunastu laty, gdy słał on pierwsze kroki na deskach „Qui pro quo“ i gdy — naprawdę jeszcze nie umiał po polsku. Znakomite warunki zewnętrzne i miły, bardzo ujmujący głos predystynują p. G. Boruckiego do odegrania wybitniejszej roli na scenie rewijowej. Na razie musi zadowolnić się dość bladymi rolami „mętnych“ i niewyraźnych amantów (np. w kostiumowej parodii opery).

Wspomnieć jeszcze należy o p. Grodzińskiej, która bardzo pięknie odtńczyła „taniec naszych matek i babek“ — tango, oraz p. Kucharskiego, który dobrze odegrał rolę epizodyczną. Wybornie, z żywiołowym temperamentem akompaniują na dwóch fortepianach pp. Boruński i Gimpel.

Słowem, wieczór pod każdym względem udany. Liczne akcenty aktualno-polityczne w dużej mierze przyczyniają się do pełnego i zasłużonego sukcesu „Cyrulika“.

Para monarsza w Białym Domu

Waszyngton, 8. 6. PAT. Po przybyciu do Białego Domu król i królowa powitani zostali przez szefów zagranicznych placówek dyplomatycznych, akredytowanych w Waszyngtonie. Król Jerzy w odpowiedzi na powitanie zwrócił się w języku angielskim do zebranych dyplomatów z krótkim przemówieniem, następnie zaś przemówiła po francusku królowa Elżbieta.

Po zakończeniu uroczystości powitalnych para królewska spożyła śniadanie w ścisłym gronie w towarzystwie prezydenta i pani Roosevelt.

* * *

Waszyngton, 8. 6. PAT. Na śniadaniu, które angielska para królewska spożyła w Białym Domu, po zakończeniu uroczystości powitalnych, obecny był poza prezydentem i panią Roosevelt, premier kandyjski Mackenzie King,

oraz trzech synów prezydenta z żonami.

Po południu król i królowa udali się do ambasady brytyjskiej, gdzie odbyła się Garden Party z udziałem około 1400 zaproszonych gości, w tym członków korpusu dyplomatycznego, członków Kongresu, przedstawicieli sfer politycznych, towarzyskich itp. Wieczorem pani Roosevelt wydała na cześć gości królewskich uroczysty bankiet oficjalny, z udziałem około 100 osób.

Waszyngton, 8. 6. (t). Departament pracy nakazał zwolnienie za kaucją przewodcy t. zw. irlandzkiej armii republikańskiej w Ameryce John Russel'a, aresztowanego w Detroit przed kilku dniami. Na decyzję departamentu pracy wpłynąć miał nacisk grupy członków Kongresu, stojących na stanowisku, iż zatrzymanie w areszcie przewodcy irlandzkiego w okresie wizyty angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych jest niewskazane.

Gen. Gamelin pozostanie naczelnym wodzem po przekroczeniu granicy wieku

Paryż, 8. 6. PAT. Nowo wydany dekret z mocą ustawy o najwyższych stopniach wojskowych stwarza obok dotychczas istniejących stopni generała brygady i dywizji jeszcze stopnie generała korpusu i generała armii. Odpowiada temu w marynarce stopień kontradmirała, wiceadmirała, eskadry i admirała, oraz w lotnictwie generała brygady lotniczej, gen. dywizji lotniczej, gen. korpusu lotniczego i generała armii lotniczej. Jako odznaki 2, 3, 4 i 5 gwiazdek.

Stopień marszałka Francji posiadający 2 przedstawicieli z czasów wielkiej wojny, oraz stopień admirała Francji nie posiadający przedstawiciela, zostaną utrzymane.

Trzech szefów sztabów głównych gen. Gamelin, gen. armii lotniczej Vuillemin i admirał

Darlan, otrzymują tytuły naczelnych dowódców armii lądowej, powietrznej i morskiej. Gen. Gamelin, jako szef sztabu głównego obrony narodowej, otrzyma ponadto tytuł naczelnego wodza, oraz jako odznakę 6 gwiazdek. Ważną okoliczność stanowi fakt, że gen. Gamelin, który w przyszłym roku osiągnie granicę wieku jako naczelnym dowódcą armii lądowej, będzie musiał na tym stanowisku być zastąpiony, zachowa jednak swe funkcje naczelnego wodza obrony narodowej, jako nieobjęte przepisami o granicy wieku. Opinia francuska z zadowoleniem podkreśla tę okoliczność, że Francja nie pozbawi się usług człowieka, którego wysokie kwalifikacje osobiste predystynują na to odpowiedzialne stanowisko.

— 00 —

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Brodzińskiego 1, Madalińskiego 7.

Ostateczny termin likwidacji akcji szeklowej 20 czerwca

Do wszystkich Lokalnych Komisji Szeklowych! Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska ustanowiła termin likwidacji akcji szeklowej naszej dzielnicy na dzień 20 czerwca. W dniu tym winny wszystkie kwoty z tegorocznej akcji szeklowej znaleźć się w posiadaniu Centralnej Komisji Szeklowej w Krakowie, ponieważ tylko suma znajdująca się w dniu 20 czerwca w posiadaniu C. K. Sz. będzie miarodajna dla ustalenia liczby mandatów z naszej dzielnicy na XXI Kongres. Lokalne Komisje Szeklowe winny ustalić termin likwidacji w swoich miastach tak, by pieniądze uzyskane z akcji szeklowej były w posiadaniu C. K. Szeklowej 20 czerwca w Krakowie. Wszelkie kwoty później przekazane nie będą miały żadnego wpływu na ustalenie ilości mandatów. Dokładne instrukcje otrzymają Lokalne Komisje Szeklowe w specjalnym cyrkularzu likwidacyjnym. Termin 20 czerwca jest nieodwołalny i więcej przesunięty nie będzie. Pozostający jeszcze do dyspozycji czas winien być wykorzystany w całości dla osiągnięcia maksymalnego wyniku akcji szeklowej.

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA
dla zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie.

Uwagze pracodawców

Przypomina się pracodawcom, zatrudniającym obcokrajowców, że każdorazowe zatrudnienie takich pracowników wymaga uprzedniego zezwolenia odnośnych władz. Przewidziane kary za nie stosowanie się do tych przepisów są bardzo wysokie.

KOMUNIKATY

— **ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE** komunikuje, że począwszy od 12 bm. odbywać się będą gry i zabawy ruchowe dla członków Z. T. G. i nowo zgłoszonych w poniedziałki i piątki od 6.30 do 7.30 rano na boisku Z. T. G. Boczna Skawińska 15.

— **PAUL BURSTEIN I LILIAN LUX** w „PAWILONIE LETNIM (Stradom 11). Dziś, w piątek o godz. 9-tej wiecz. odegrany zostanie nowy, arcywesoły przebieg komediowo-muzyczny „Der Komediandant“, którego wczorajsza premiera była nielada sukcesem dla zespołu Paula Bursteina i Liliany Lux. Bilety nabyć można przez cały dzień przy kasie „Pawilonu“ letniego (ul. Stradom 11).

—oo—

ZE SPORTU

NOJI BIJE SOLDANA, A GIERUTTO PRZEKROCZYŁ 16 METRÓW W RZUCIE KULĄ

W tygodniu imprez jubileuszowych 30-lecia Ł. K. S. odbyły się w czwartek w Łodzi wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem kilku czołowych zawodników.

Bieg na 5 km był najciekawszym punktem programu. Walka rozegrała się jedynie między Soldanem a Nojim. Od początku poprowadził Noji i przez cały czas był na czele. Tuż przed rozpoczęciem ostatniego okrążenia, udało się Soldanowi minąć Nojogo, lecz próba ucieczki nie udała się. Noji na ostatnim wirażu zwiększył tempo, nadrobił stracone dwa metry, a po wyjściu na prostą rozpoczął finisz. Na 40 metrów przed taśmą Soldan zrezygnował z walki i przyszedł jako drugi. Czas Nojogo 15:10,8, Soldana 15:17,8.

Bieg na 150 metrów nie dostarczył spodziewanych emocji. Staniszewski cały czas pozwolił prowadzić Kurpesie (ŁKS) i na finiszu lekkimi zrywami wyszedł na pierwsze miejsce i bez większego trudu wyprzedził Łodzianina o 20 metrów. Czas Staniszewskiego 4:03,6 — Kurpesy 4:06.

Najlepszy wynik dnia nieoczekiwanie uzyskano w kuli. Gierutto uzyskał wynik najlepszy w biegu roku, mocno zbliżony do rekordu Polski, mianowicie 16,02 metry.

W oszczepie mimo startu Gburczyka lepszemu wyniku nie zanotowano. Gburczyk zajął pierwsze miejsce wynikiem 60,72 m przed Gieruttą 60,45 m. **PRAGA POKONAŁA BERLIN 2:0.**

W czwartek odbył się w Pradze wobec 25 tys. widzów międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Berlina i Pragi. Zwyciężyła reprezentacja Pragi w stosunku 2:0 (1:0). Obie bramki dla Czechów zdobył Vytlačil.

W organizacji narodu - jego siła!

Wykup SZEKEL - legitymację Organizacji Syjońskiej!

„Strzelać będziemy razem w razie potrzeby!”

Przemówienie min. Hore Belisha

Londyn, 8. 6. PAT. Gen. Gamelin podejmowany był dziś wieczorem bankietem wydanym na jego cześć przez rząd brytyjski w hotelu Carlton. W czasie bankietu minister wojny Hore Belisha wygłosił w języku francuskim przemówienie, w którym podniósł wartość armii francuskiej oraz zasługi gen. Gamelin. Minister zapowiedział ponadto wyjazd specjalnej delegacji armii brytyjskiej do Paryża w dniu święta narodowego Francji 14 lipca.

Kończąc swój toast min. Hore Belisha na-

wiając do historycznego zdania z okresu wojen napoleońskich oświadczył: „W minionej epoce bardziej ożywionej duchem romantyzmu niż obecna, przodkowie wasi pozdrawiając na placu boju nasze oddziały wołali: „Panowie Anglicy strzelajcie pierwsi“. (Messieurs les Anglais tirez les premiers). Dziś nie ma już mowy o tym, kto z nas będzie strzelać pierwszy, natomiast w razie potrzeby strzelać będziemy razem“.

Belgia weźmie udział tylko w wojnie obronnej

Bruksela, 8. 6. (t) Przemawiając dziś na posiedzeniu Izby Deputowanych z okazji dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, premier Pierlot omówił zadania i cele belgijskiej polityki zagranicznej. Rząd belgijski — mówił premier Pierlot — opiera się w dalszym ciągu na zasadach polityki niezależności, sformułowanych w mowie króla Leopolda z dn. 14 października 1936 r. Belgia, któ-

ra jest krajem nawskroś pacyfistycznym, zdecydowana jest wystąpić zbrojnie w wypadku zagrożenia przez obcą napaść jej interesów życiowych. Jedyną wojnę w jakiej Belgia mogłaby wziąć udział, była by wojna obronna, w takim jednak wypadku gotowi jesteśmy — zakończył Pierlot — poświęcić wszystko, bowiem ponad pokój cenimy wolność i honor.

—oo—

W pogoni za chińską szafką

(s) Miss Zita Hill jedyna córka zabitego przed kilku laty w Paryżu podczas katastrofy samochodowej — angielskiego poszukiwacza złota, Johna Hilla, jedzie do Pekinu. Ma bowiem nadzieję, że tam ostatecznie znajdzie szafkę, za którą ugania się już bezskutecznie od czterech lat po Londynie, Paryżu, Marsylii, Kairze i Nowym Jorku.

Miss Hill szuka szafki pochodzącej z epoki dynastii Mingów. Szafka ta znikła w niewytłumaczony sposób z jej siedziby podmiejskiej, w Londynie, wkrótce po śmierci ojca. Policji londyńskiej nie udało się wysledzić sprawców tego tajemniczego włamania.

W szafce tej znajduje się tajna skrytka, a w niej ukryte plany najbogatszych, na żadnej mapie jeszcze nie zakreślonych żył złota Afryki Południowej. I za tymi planami urządza miss Hill romantyczne polowanie przez cztery kontynenty.

Blaski i nędze awanturniczego życia

John Hill wyjechał przed 40 laty na polowanie do Afryki południowej. Tam zabrał się do poszukiwania złota i po kilku latach bezowonej pracy natrafił na żyłę, która obiecywała ogromne dochody. Zapobiegliwy młody człowiek nakreślił sobie dokładny plan, sam zaś wyjechał najbliższym okrętem do Londynu, ażeby tam stworzyć konsorcjum finansowe, celem eksploatacji złota. Podczas drogi zmarła jego żona, a wszelkie pertraktacje w Londynie na skutek depresji, wywołanej kryzysem funta na rynku złota, stanęły na martwym punkcie. Zamieszkał więc w swojej willi za miastem, plany schował w szafie nabytej swojego czasu w Kantonie i wyjechał wraz z córką — którą we wszystko wtajemniczył — do Paryża, ażeby tam spróbować szczęścia u francuskich finansistów.

Nazajutrz po przybyciu do Paryża najechało auto ciężarowe na taksówkę, którą jechał Hill z córką. Hill na skutek odniesionych ran zmarł na miejscu, córka jakimś cudem, ocalała.

Po kilku dniach, wróciwszy do Londynu, skonstratowała panna Hill ze zdumieniem, że wyniesiono z jej mieszkania szafkę chińską, reszta zaś rzeczy została nie naruszona. Policja nie wykryła sprawców, stwierdziła tylko, że byli nimi Chińczycy.

Ślady — nadzieje — rozczarowania.

Ale taka rzadka antyczna szafka, nie mogła przecież przepaść w Anglii bez śladu. Miss Zita przeszukiwała więc systematycznie wszystkie składy z antykami w Londynie i całym kraju. Wszystko bezskutecznie. Wyjechała na poszukiwania do Paryża i tam dowiedziała się u jednego z handlarzy antyków azjatyckich, że jeszcze przed rokiem członkowie jakiegoś tajnego związku chińskiego, dopytywali się w Paryżu o podobną szafkę. Ślad ich zaś prowadził do Marsylii.

Miss Hill wyjechała do Marsylii. Udało się jej tam nawiązać kontakt ze światem podziemnym, konferowała z zawodowymi włamywaczami chińskimi handlarzami opium, a przez nich uzyskała wstęp do najświętszego „przybytku“ do siedziby sekty chińskiej, gdzie znajdowała się tajemnicza szafka. Bliźniaczo podobna do skradzionej, ale przecież nie ta.

Wreszcie dowiedziała się, że podobną szafkę sprzedano do Kairu. Wyruszyła więc tam, ale i tym razem — bez rezultatu. Wróciła rozczarowana, ale nie zniechęcona. Następnie była jeszcze w Nowym Jorku, też bez skutku.

Obecnie miss Zita jest bez środków do życia, ale nie zaniechała bynajmniej dalszych poszukiwań. Podejmuje każdą pracę, która jej tylko umożliwi podróżowanie. Dziś jest kucharką, jutro kasjerką, tłumaczką, pielęgniarką, towarzyszką, pomywaczką w restauracji. Całe jej życie nastawione jest na poszukiwanie szafki z epoki Mingów, ukryte w niej bowiem plany uczynią ją jedną z najbogatszych kobiet na świecie.

W Pekinie zbiegają się nici wszelkich tajnych związków i sekt. Miss Hill jedzie więc jako stewardessa do Pekinu.

DZIS JĘDRZEJOWSKA WALCZY Z FRANCUZKĄ GOLDSCHMIDT

Dziś w piątek Jędrzejowska walczy na mistrzostwach tenisowych Francji z francuską tenisistką Goldschmidt.

W grze pojedynczej panów Polaków najbardziej interesuje spotkanie Holendra van Swolla z Francuzem Abdellassemem. Zwycięzca tego spotkania walczy bowiem z Ignacym Tłoczyńskim.

SPROSTOWANIE. Do naszej wczorajszej notatki kronikarskiej o rozprawie radnych żydowskich przed sądem starościńskim zakradła się omyłka druku. Ostatnie zdanie notatki powinno brzmieć: „Wszyscy zasądzeni administracyjnie, wnoszą odwołanie do Sądu“ — nie zaś: „wszyscy zasądzeni administratorzy...“ — jak wydrukowano mylnie.

Poczta sztyrowa inseratowa

należy wrzucić w skrzynkę do skrzynek do skrzynek
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a która opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

NIEZALEŻNY się staniiesz mając los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 3558k

Posad poszukują

MILION szuka właściciela przez los Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 3558k

URZĘDNIK — długoletnia praktyka, znajomość buchalterii, korespondencji, stenografii, maszynopisma poszukuje posady całodziennej lub godzinowej. Zgłoszenia: Kraków 1, Poste-restante „Wynagrodzenie minimalne“. 3885k

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna, Gołębia 2 m. 8 Tel. 109-97. 3372g

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — **SCHACHTER, DIETLA** 49, m. 21. 2163g

TAPICER (uchodźca z Niemiec) doskonały pracownik szuka pracy. — Zgłoszenia Krakowska 14 Banaszek. 2120g

AKADEMIK przyjmie kondycję na wyjazd lub w Krakowie. — Grantowna znajomość niemieckiego, angielskiego, hebrajskiego. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „6086“. 3191g

LODOWNIE

Rzeźnicze, Restauracyjne, Pokojowa. **HURT-DETAL WYTWÓRNIA S. GOLDSTEIN** Kraków, Jagiellońska 5 tel. 178-47 Prospekty na żądanie.

Rozne

Z NĘDZY do pieniędzy — przez szczęśliwy los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 3558k

GALWANIZUJE NIKLO-CHROM KRAKÓW, TARŁOWSKA 6 TEL. 119-61.

4 SŁOWA: NOŻYKI „LEO-LUKSUSOWE“ GOLA CUDOWNIE. 3392k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12. 2249k

Nauka i wychowanie

90/100 przekonało się, że los z Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59 — to pomost do szczęścia. 3558k

ANGIELSKIEGO

KARMEŁ KOLETEK TRZY 3007g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1625k

Matrymonialne

POSAZNA się staniiesz, mając szczęśliwy los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 3558k

SZADCHEN, dyskretny, doświadczonego do najlepszych zamężnych domów, szuka inteligentnych panów na stanowisku. Zgłoszenia pisemnie dołączonym znaczkiem. A. G. Kraków, Wielopole 3/5 3373g

Lokale

KLUCZEM do fortuny przez szczęśliwy los z Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 3558k

Interesy handlowe

SZCZĘŚCIE i bogactwo uzyskasz przez los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59 3558k

KUPIEC właściciel realności przyjmie zastępstwo poważnej firmy na Kraków, ewentualnie przystąpi do spółki — Zgłoszenia pod „Przedsiębiorczy“ — Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8 3324k

Kupno

JEDNA szansa w życiu więcej — to los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 3558k

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuje, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 809k

Sprzedaz

PARASOLE OGRODOWE w wielkim wyborze poleca Fabryka Parasoli „Afka“, — Kraków, Miodowa 10. Ceny fabryczne 3841k

TLUMACZENIA Korespondencja LEKCJE

Języki: **ANGIELSKI, HISZPAŃSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI, PORTUGALSKI, WŁOSKI, SZWEDZKI** etc. przez wyb. fachowców pod kier. **J. KARMEŁA, KOLETEK 3** Tel. 114-66 **PROWINCJĘ** załatw. odwrotnie

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy: SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY KRAKÓW, STRADOM 15

załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio

Prezes Zarządu: **Abt. Nussbaum**

Prezes Rady Nadzorczej **Zygm. Aleksandrowicz**

SZCZĘŚLIWE losy możesz jeszcze nabyć w popularnej Kolekturze Inwalidów, — Kraków, Grodzka 59 3558k

PŁASZCZYKI, Wyprawki niemowlęce, konfekcja dziecięca **NAJTANIEJ** Obständer, Rynek 11. 2057k

ZAKOPANE — „OPIEKA“ Pełnokomfortowy pensjonat dla młodzieży i dzieci Drowej **BŁOCHOWEJ**. Willa Heńka Droga do Białego. Otwarcie 15 czerwca. Zgłoszenia: Kraków, Starowiślna 22, telefon 172-11. 3255k

KRYNICA. — Komfortowy pensjonat „**HEL**“ centrum nadal pod zarządem Glassów

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „**PODHALE**“ poleca słoneczne pokoje — dietetyczną kuchnię. — **BRANDOWA**. 2940k

ZAKOPANE. Najprzyjemniej spędzisz czas w naszym komfortowym pensjonacie „**JURAND**“ ul. Chałubińskiego. Duża polana i las — ping-pong, siatkówka, koszykówka. — Kuchnia rytualna. Kierownictwo turystyczne w osobie p. Henka Reichmana. — Roth. 3813k

KROŚCIENKO n/D. Pensjonat „**KWIATEK**“ R. Przeworskiej poleca słoneczne pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem. Ogród. Plaża. Wykwintna kuchnia rytualna. 3171g

KOMFORTOWY pensjonat „**IWONKA**“ w Krynicy — tel. 359 poleca słoneczne pokoje z balkonami, z bieżącą ciepłą i zimną wodą, piękny taras, oraz polana u stóp lasu. Salon brydżowy, fortepian, radio. Kuchnia wykwintna rytualna, na żądanie dietetyczna. Auto do dyspozycji P. T. Gości przy każdym pociągu. Zarząd J. Beimowla. 2945k

RABKA. Wakacje w Słońcu i Radości spędzi młodzież szkolna celowo i skutecznie w **INSTYTUCIE G. SPIEBERA** W **RABCE**. Ze względów administracyjnych uprasza się ze wpisami nie zwlekać. Zgłoszenia obecnie w Krakowie — **GERTRUDY** 12a od godz. 15—16. Telefon 104-55. 3343g

RABKA. Pensjonat **STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“** tel. 273. Pełny komfort. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki i tarasy na każdym piętrze. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. **CENY NISKIE**. (Pensjonatu „Janina“ więcej nie prowadzimy). 3423k

Baterie

Anodówki

Ogniwa mokre

Ogniwa suche

DAIMON DAIMON DAIMON DAIMON

Wyroby **DAIMON** wyprodukowane w Starogardzie (Pomorze) wyłącznie przez polskich robotników — przodują swoją jakością w kraju.

„DAIMON“

Polska Fabryka Ogniw i Baterii Sp. z o. o. Starogard

właściciel:

The EVER READY Company

(Great Britain) Ltd. London.

WOZKI dziecięce — największy wybór, najniższe ceny — gotówką — ratami, najtaniej: Polski Dom Handlowy **KRISCHER** — Kraków, Zwierzyniecka 6.

LODOWNIE „FRIDOR“ przez hermetyczne uszczelnienie są doskonałym schronem przeciwgazowym dla potraw. — „Thermia“, Kraków, Prądnicka 20. — Tel. 200-60. 3261k

PLUSKWI tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK**: Drogeria **SCHAPSENHÖHN** — Kraków — Plac Nowy.

MEBLE LAKIEROWANE: **PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ!** Schor Bračka 6, Starowiślna 8. 2680k

Zdrowiska

SWIAT stoi otworem dla Ciebie, gdy masz los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 3558k

SZCZYRK. Komfortowa willa „Zacisze“ poleca pokoje słoneczne, kuchnię wykwintną, ściśle rytualną, duży ogród, rzeka. Zarząd Kleinowia.

ZAKOPANE. Najwykwintniejsza **KUCHNIA RYTUALNA** — jedynie w pełnokomfortowym pensjonacie „**TYTAN**“, **BAJTNERÓW**. Telefon 19-49. („Trusi“ nie prowadzimy). 3840k

ZAKOPANE willa „**MEWA**“ obow „Lipowego Dworu“ — Białe pod zarządem Marii **PACANOWEROWEJ** (dawniej „Miriam“) poleca piękne słoneczne pokoje z tarasami i ogrodem. 3822k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „**Jana**“ Telefon Nr 268. Poleca słoneczne pokoje z werandami, duża polana, las w pobliżu. Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Gnaście Gelten i Kohane. 3458k

USTRÓŃ — „TRZY RÓŻE“ Telefon 41 poleca pełnokomfortowe, słoneczne pokoje. Kuchnia pierwszorzędna — **ŚCISLE RYTUALNA**. Ceny niskie. 2948k

KOWANIEC. — Pensjonat „**LESNA POLANA**“ pod zarządem Rubinstein-Marguliesowej. Kuchnia rytualna, wykwintna i obfita. — Dla dzieci i młodzieży troskliwa opieka pedagogiczna. — Zgłoszenia Marguliesowa, Dietla 62/3. Telef. 103-91. 3823k

BABKA. Znany pensjonat „**KEH**“ (naprzeciw parku) po remoncie otwarty. Telef. 384. Zarząd **SPIROWIE**. 3324g

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „**UCIECHA**“ — poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. — Balkony, tarasy. — Kuchnia ściśle rytualna. — Zarząd: **KUNSTLICHOWIE**, Tel. 375 3321k

מודעה
(1) ספר שירי השירים מאת מנחם דוד קשנמן ויל. חיון בארבע מערכות. בו מובא היטב כל ספר שיר השירים. משלו ומליצתו. כל סקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח בסולניה חמשה וחמשים ושבע ועשרים אגורה. מחיר לארץ דולר 1.50
(2) ספר החות קשה מאת המחבר הנל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האומיים וההוראים אשר עברו על אחיבי בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בסולניה שני וחמשים ועשר אגורות. מחיר לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר ברבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
ulica Kalwaryjska 14

PRENUMERATA w Krakowie z odnośzeniem i bez odnośzenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.